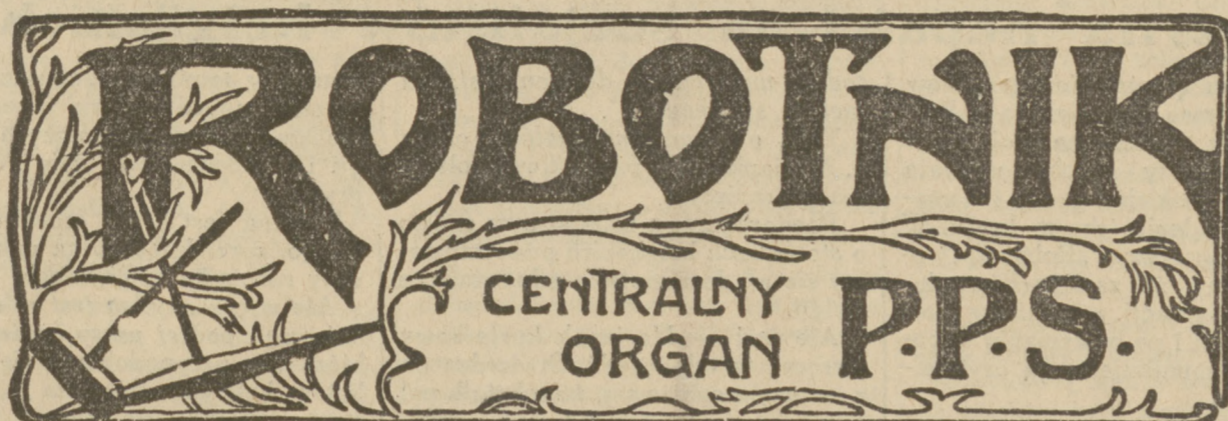


**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIAŃSKI**



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.  
DYREKCJA — tel. 720-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-el.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem

## „Sanacyjne“ ogórki Ze świata pracy

Lato bieżące jest niezwykle burzliwe nie tylko w sensie atmosferycznym, ale też politycznym. Niema wyczasów letnich w polityce, a już walki klasowe nie chcą się słyszeć o urlopie.

Tylko w Polsce, gdzie rządzenie stało się jakąś magią, pozorna panuje cisza. Sfery „sanacyjne“ marzą o ciszy, która — ich zdaniem — świadczy o spokoju w kraju i o umiejętności rządzenia.

W licznych fabrykach — jak wiadomo naszym czytelnikom — wybuchły strajki włoskie, które były rozpaczliwą próbą oporu przeciwko redukcjom i zamknięciom warsztatów pracy.

W Pabjanicach po ostatnich burzliwych zajściach, zakończonych usunięciem robotników z fabryki przez policję, rozpoczęły się rokowania w Inspektoracie Pracy. Robotnicy są zdecydowani bronić za wszelką cenę wyrzucanych na bruk 1700 włókniarzy.

W Zawierciu w fabryce Huldczyń-

skiego przez trzy tygodnie robotnicy nie opuszczali fabryki, broniąc się w ten sposób przed zamknięciem fabryki. Wyczerpani i wygłodniali robotnicy musieli jednak w końcu ustąpić. Właściciele zdecydowali się dać wyrzuconym na bruk robotnikom „odcpepne“ w wysokości aż... 25 tys. zł. oraz gwarancję niewyrzucania ich z mieszkań fabrycznych.

W Łodzi trwa strajk w przemyśle dzianym.

W Sosnowcu zamknięto walcownię „Hr. Renard“. Pięćset robotników powiększy kadry bezrobotnych.

Po wielu rokowaniach niezakończonych zarząd zgodził się robotników pozostawić w domach fabrycznych, dostarczyć im światła na dotychczasowych warunkach, a tym, którzy przepracowali 25 lat płacić emeryturę miesięczną w wysokości... 40 zł.

Na Śląsku redukcje trwają w dalszym ciągu. Przed kilkoma dniami zamknięto kopalnię kruszcza „Brzozowice“. 700 robotników postradało pracę.

Kopalnie i cynkownie śląskie zwolniły 162 urzędników.

Na kopalni „Ferdynand“ zwolniono ponadto 70 górników.

## Właściciele kopalń ciągle redukują

Śląskie kopalnie i cynkownie zgłosiły dziś do komisarzy demobilizacyjnego wniosek o zwolnienie 162 urzędników z dniem 30 września r. b.

## Wojna domowa w Niemczech Trupy i ranni na ulicach miast

Pomimo wydania zakazu o demonstracjach incydenty wyborcze nie ustają. W miejscowości Langensfeld w czasie pochodu robotniczego dwie osoby zostały zabite, a szereg odniosło obrażenia. W Essen odbył się poważne starcie pomiędzy robotnikami a hitlerowcami. Wachmistrz policji został ciężko ranny przez jednego robotnika. Wśród robotników jest wielu rannych.

W miejscowości Gros - Rosen pod Strzygłowem na Śląsku niemieckim doszło wczoraj do krwawego starcia między hitlerowcami a członkami „Żelaznego Frontu“. Jeden hitlerowiec został zabity, 3 osoby zaś odniosły ciężkie rany. Ponadto jest kilka osób lżej rannych.

W Euskirchen doszło do bójki między hitlerowcami i robotnikami. Policja aresztowała 10 robotników, konfiskując większe zapasy broni. Poza to po pogrzebie dwóch ofiar zaburzeń bezrobotnych pod Henau uczestnicy konduktu żałobnego zaatakowali dom jednego z żandarmów, który w odpowiedzi dał kilka strzałów, zabijając 2 robotników i raniąc ciężko kilku innych.

W godzinach wieczornych mimo ogłoszenia zakazu demonstracji, usiłowano w różnych dzielnicach Berlina urządzić zgromadzenia pod gołym niebem. Policja kilkakrotnie interwenjowała, rozpraszając manifestantów przy pomocy pałek gumowych. Kilku opornych aresztowano.

## SOCJALIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ ZAKAZU NOSZENIA MUNDURÓW.

Frakcja socjalistyczna przedłożyła dziś pruskiej Radzie Państwa wniosek, wzywający rząd pruski do ponownego interwenjowania u rządu Rzeszy w sprawie natchmiastowego przywrócenia zakazu noszenia mundurów.

## DZIKIE ŻĄDANIE HITLEROWCÓW.

Hitlerowcy nadesłali do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayla telegram, protestujący przeciw zwolnieniu przez policję pruską na wywiezieniu plakatów komunistycznych, zawierających obelgi pod adresem hitlerowców. Telegram domaga się w tej sprawie interwencji rządu Rzeszy.

## Proces przeciw zamachowcom na kanclerza Luthera

Wczoraj przed sądem ławniczym w Berlinie rozpoczął się proces przeciw adwokatowi Noosenowi i Kertscherowi, jako sprawcom zamachu na prezydenta banku rzeszy Luthera, dokonanego w dn. 8 kwietnia br.

## Komisarz kadr pracy

Na podstawie rozporządzenia o powołaniu do życia „dobrowolnych“ kadr pracy kanclerz Rzeszy na wniosek ministra pracy mianował komisarzem Rzeszy do powyższych kadr dr. Strypa, prezesa zakładu ubezpieczeń od bezrobocia.

## Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczeniem na łamach „Robotnika“ z dnia 17 b. m. nieprawdziwej wiadomości o zamierzonym rzekomo wypłaceniu pensji, urzędników z dołu — na podstawie art. 21 dekretu z dn. 7.II.1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw Nr. 14 poz. 186 1919 r.) proszę o zamieszczenie takimi samymi czcionkami i w tym samym dziale, w którym powyższa wiadomość została zamieszczona, następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że w Ministerjum Skarbu rozpatrywany jest projekt, wedle którego przemiana terminu wypłaty pensji urzędniczych ma nastąpić w 3 miesiącach. I tak, że w sierpniu wypłata ma nastąpić 10, we wrześniu — 20, a w październiku 31 z dołu.

Prawdą natomiast jest, że pensje urzędnicze są nadal wypłacane z góry, a więc, że pensja sierpniowa wypłacona będzie w dniu 1-szym nie zaś 10-tym sierpnia i t. p., oraz że projekt zmiany terminów wypłacania pensji urzędniczych nie jest w Ministerjum Skarbu rozpatrywany.

Nieprawdą również jest, że Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku otrzymała już zarządzenie Ministerjum Komunikacji, które poleca skutecznie wypłacenie po borów nie 1-go ale 10 sierpnia.

Prawdą natomiast jest, że Ministerjum Komunikacji takiego zarządzenia nie wydawało, a tem samem Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku nie mogła go otrzymać.

za Komisarza Rządu  
M. Szyszłowicz,  
Radca Wojewódzki.

\*\*

Zamieszczając sprostowanie powyższe musimy wyrazić zdziwienie, że nie wyszło ono do Min. Skarbu którego dotyczyła nasza wzmianka, lecz od Kom. Rządu, który jest urzędem policyjno-administracyjnym i z finansami Państwa nie ma nic wspólnego. Red

Krają pogłoski, że jakoby Piłsudski odsunął się od „wielkiej“ polityki, po wierząc ją Prezydentowi. Nie chce się nam w to wierzyć, ponieważ p. Prezydent napewno nie uczyniłby poważniejszego kroku bez porozumienia się z Piłsudskim, który w ten sposób wciąż zachowałby decyzję ostateczną.

Chodzą dalej najrozmaitsze wersje o „światoburczych“ planach w polityce zagranicznej Polski. Uciechły na razie pogłoski o rokowaniach konserwatywnych „sanacyjnych“ z junkrami pruskimi na temat handlu wymiennego: Pomorze — Czarne Morze, ale wciąż wymienia się nazwisko wicem. Becka, jako tego, który robi „nową“ politykę zagraniczną w kraju, podczas, gdy min. Zaleski „stara“ politykę zagraniczną prowadzi nadal zagranicą.

Kursują nadal pogłoski o walce „pułkowników“ z „cywilami“ i o niesnaskach w łonie samych „pułkowników“.

Lecz przynajmniej szczerze, że nie przywiązujemy większej wagi do tych tarcz i sporów rodzinnych. Ze tam wszystko się rozłoży — wiemy nie od dziś, a stwierdza to sama prasa „sanacyjna“. Ale właśnie dlatego, że nikt tam nie jest pewny jutra, a każdy drży o swą skórę — wszyscy siedzą cicho, czekając, co czas przyniesie, na ucieczkę zaś z tonącego statku zawsze znajdzie się chwila odpowiednia. Cóż bardziej znamiennego jak stosunek B. B. S. do „sanacji“ po wyrokach na Tasienkę i Sobieraja?! B. B. S., lżony od łobuzów przez swych „współpracowników“ — siedzi jak mysz za miotłą, wymyśla na... endecję i woła: niech żyje Piłsudski...

Zresztą, wiemy z doświadczenia, że z obozem rządowym sam Rząd niebawem się liczy. Nie mamy więc powodu być bardziej rządowymi od Rządu. Trzeba rozróżnić między obozem rządowym, którego nikt nie traktuje serio, a Rządem, wspierającym się na dyktaturze jednostki i potężnym aparacie administracyjnym.

Otóż co do Rządu, to ma się wrażenie, że przeżywa on „ogórki“ nie z powodu lata, lecz stałości wewnętrznej i braku kierownictwa. Jeżeli jest prawdą, że Piłsudski nie mież z powodu lata, lecz słabości wewnętrznej, to mielibyśmy wytłumaczenie zjawiska tej „ogórkowej“ ciszy panującej w Rządzie na długo przed nastaniem lata. Piłsudski, obecny w Rządzie, ale nie kierujący nim, to — najgorsze, co może spotkać taki rząd.

Rząd ten właściwie trwa w oczekiwaniu powrotu Piłsudskiego do roli kierowniczej. Oczekiwanie to paraliżuje ruchy Rządu i skazuje go na bezczynność w szerszym zakresie. Skoro z jednej strony zerwało się

mosty z Sejmem (nie obecnym, lecz takim, który jest wiernym wyrazem opinii kraju), a z drugiej strony zamilkł „czynnik miarodajny“ — nic dziwnego, że Rząd, który nie składa się przecież z samych genju-

szów, znajduje się w stanie przymusowych ogórków.

Ogórki te kładą swój wydłużony cień na wszystkie, nieliczne zresztą, poczynania Rządu.

## Papen żyje z łaski Hitlera Rewelacje prasy centrowej

Berlin, 19 lipca. (PAT). Na dowód istnienia bliskich stosunków pomiędzy rządem Rzeszy a hitlerowcami oraz zobowiązania się hitlerowców do tolerowania gabinetu Papena na określonych warunkach — prasa centrowa ogłasza dzisiaj przebieg rozmowy, jaką miał w dniu 3 czerwca b. r. kanclerz von Papen z przedstawicielem frakcji centrowej w sejmie pruskim.

W czasie tej rozmowy, dotyczącej utworzenia rządu w Prusach, v. Papen przedstawił złożone mu na piśmie przez hitlerowców dwa warunki, na podsta-

wie których gołowi byłiby oni utworzyć z centrum i niemiecko - narodowym rządem w Prusach. Pierwszy warunek przewidywał objęcie przez hitlerowców stanowiska premiera, ministra spraw wewnętrznych i jeszcze kilku innych tek. Drugi warunek domagał się zaprzestania przez centrum opozycji. W stosunku do rządu von Papena.

Pomimo, iż v. Papen zwrócił się do hitlerowców o odstąpienie od drugiego warunku ci uparcie przy nim obstawali.

Na podstawie tych faktów „Germa-

nia“ konkluduje, iż hitlerowcy nie mogą wypierać się tolerowania rządu v. Papena, który mógł na tej podstawie utrzymywać w Lozannie, iż mówi w imieniu „całych narodowych Niemiec“.

Równocześnie z opublikowaniem tych danych „Vorwaerts“ donosi, że prezydent Reichstagu socjal - demokraciów Loeb oświadczył na jednym ze zgromadzeń, iż potwierdzono mu z ust wysokich urzędników republiki niemieckiej, iż partja narodowo - socjalistyczna wyraźnie przyrzekła tolerowanie gabinetu Papena.

## Polsko-sowiecki pakt o nieagresji będzie podpisany w ciągu 2 tygodni

Londyn, 19 lipca. (ATE). „Exchange Telegraph“ donosi z Genewy, jakoby między ministrem Zaleskim i komisarzem Litwinowem doszło do porozumienia w sprawie podpisania polsko - so-

wieckiego paktu nieagresji, które ma nastąpić w Moskwie w przeciągu dwóch tygodni.

Rząd polski miał jakoby oświadczyć, iż polsko - sowiecki pakt nieagresji nie

będzie przedstawiony do ratyfikacji sejmowi przed sesją zimową, aby dać możność Rumunji zawarcia paktu z Sowietami.

## Angielsko irlandzka wojna celna

SENAT IRLANDZKI UCHWAŁIŁ CIAŁO. W poniedziałek wieczór przyjął senat irlandzki ustawę, udzielającą rządowi pełnomocnictw w sprawie wprowadzenia dowolnych cel na towary importowane z Anglii.

BOJKOT WĘGLA ANGIELSKIEGO. „Daily Herald“ ogłasza wiadomość o bojkocie węglowym angielskich kopalń węgla, planowanym przez rząd irlandzki. Urzędnik irlandzki Mac Laughlin udał się do Niemiec z zamiarem przeprowadzenia rokowań z kopalniami węgla

w zagłębiu Ruhry. Jedna z irlandzkich firm węglowych zakupiła już podobno 10.000 ton niemieckiego węgla. Wśród właścicieli angielskich kopalń węgla w południowej Walji wiadomość o realizacji bojkotu węglowego przez Irlandję wywołała duże wrażenie.

## Orzeczenie komisji rozjemczej dla dozorców

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj odbyło się w ministerstwie pracy i opieki społecznej, pod przewodnictwem inspektora pracy p. Prenjera, posiedzenie wyznaczonej z urzędu nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla ustalenia nowej umowy zbiorowej dla dozorców domowych w Warszawie.

W wyniku komisja określiła nowe warunki pracy dla dozorców domowych, które tylko w nieznacznych szczegółach różnią się od przewidzianych w obowiązującej do 1 lipca r. b. umowie zbiorowej.

## Wypadek kap. Orlińskiego

Wczoraj przed południem na polach majątku Skronina w odległości pół kilometra od stacji kolejowej Białaczów, powiat Opoczyński, z powodu defektu chłodnicy, zmuszony był do lądowania samolot, prowadzony przez kpt. Orlińskiego, a zdążający do Warszawy do Zurichu. Samolot wskutek wywrócenia się uległ zniszczeniu, pilot wyszedł bez szwanku.

## Odnalezienie samolotu Hausnera

Z La Corogne donoszą: Dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Stanisława Hausnera pod 42 stop. 21 min. szerokości północnej, 24 stopni długości zachodniej. Prąd niesie hydroplan w kierunku południowym. Okrety, znajdujące się w pobliżu aparatu Hausnera, otrzymały rozkaz wydobywania go z wody.

## Wypadki „Empress of Britain”

Na statku „Empress of Britain”, na którym delegacja angielska na konferencję ottawską odbywa podróż wydarzyły się w ciągu ostatnich 24-ch godzin dwa wypadki. W sali muzycznej w czasie koncertu, na którym byli obecni ministrowie, wybuchł wskutek krótkiego spięcia pożar. Ministrowi Baldwinowi udało się uspokoić publiczność. Wkrótce potem nastąpiło zderzenie okrętu z pewnym statkiem towarowym. Z powodu gęstej mgły „Empress of Britain” przybędzie do Quebec z znacznym opóźnieniem.

DR. EDWARD BOYE.

## Pisarze Wileńscy

Jestem przeciwnikiem wszelkich nomenklatur, uogólnień i klasyfikacji artystycznych. Pisarze wileńscy?... Niema i nie może być mowy o podobnej szkole, czy grupie. Łączy ich wszystkich umiłowanie miasta? Gdyby tam osiadł na stałe, musiałbym z pewnością zacząć karierę od urzędowego zachycania się widokiem z Góry Zamkowej, lub od czolgania się na czworakach pod Ostrą Bramą. Bilety wizytowe swoich poezji składało już temu cudownemu miastu tak wielu ludzi, że wreszcie zaczęła się cenić bardzo tych, którzy, jak Jerzy Wyszomirski lub Jerzy Ostrowski, wykazują, pozornie przynajmniej, obojętność wobec Wilna. Gdy do Warszawy przyjedzie ktokolwiek z Małopolski, zaraz chce być większym „Warszawistą” niż wszyscy „Warszawiści” razem wzięci „plus catholique que le pape”... proszę: jest kolumna Zygmunta, Katedra św. Jana, Fukier, no i pomnik Szopena. Wszystko to można by „opisać” raz jeszcze z tyłu, z boku i z przodu, aby się w najlepszym razie okazać podrabiaczem Or-Ota. Nie mając zaufania do falsyfikatów, cenim w Wilnie najbardziej znajomość z autochtonami rasy, ludźmi nieodrodnie sprzęgniętymi z tą ziemią. P. Wanda Dobaczewska-Niedziałkowska, jako poetka, odozła znakomicie każde drgnienie fal jeziora Galwa, czy Naroczy, każdy szum lasów koło Mejszagoły, czy innych Pikiliszek. Jest poetką i tylko poetką. Wyzwolona, dzięki Bogu, ze społecznego ofiarstwa, będącego istnem przekleństwem literatury polskiej, która dla wielu stanęła na martwym punkcie rozwoju w celi Bazylijanów, z wierszami p. Wandy Dobaczewskiej - Niedziałkowskiej żyje się szczerze i prosto:

„Zawaliły nas kurby śniegowe  
I odcieły od całego świata.  
Krwawi zora krótki dzień zimowy  
I błękitny cień po śniegach lata.

# Robotnik polski „daje się bardzo łatwo wyzyskiwać”

## Przyczyna napaści na socjalistów belgijskich

W związku ze strajkiem górników belgijskich prasa burżuazyjna w Polsce urządziła naganę na socjalistów belgijskich, którzy jakoby usuwają robotników polskich z pracy i domagają się wydalenia ich z kraju. W niedzielnym numerze „Robotnika” oświadczyliśmy, że zasięgniemy informacji o sytuacji robotników polskich w Belgii i po otrzymaniu odpowiedzi, zakomunikujemy ją czytelnikom naszym.

Ale już teraz wiadomo o co „naszym najserdeczniejszym” chodzi. Oto Kurjerek krakowski w korespondencji z Belgii znowu napada na socjalistów belgijskich, jako na rzekomych wrogów robotnika polskiego, a komplementy sypie pod adresem dyrekcji kopalni węgla, którzy opierają się rzekomym żądaniom socjalistów. A to dlatego, że

„robotnik polski jest o wiele lepszym materiałem roboczym, następnie daje się bardzo łatwo wyzyskiwać, pracując ponad ustawową liczbę

godzin, wreszcie nie daje on posłuchu ruchom strajkowym”.

Taką oto *haniebną reklamę* organ p. Marjanka robi robotnikowi polskiemu zagranicą!

Powtarzamy: z ostatecznym sądem o stosunkach belgijskich powstrzymamy się aż do nadejścia odpowiedzi z Belgii.

Ale pod — Marjanek kurjerkowy wyręcza tę odpowiedź. Stwierdza on z *naiwnym cynizmem*, że robotnik polski daje się bardzo łatwo wyzyskiwać, że łamie ustawowy czas pracy, że spełnia robotę łamistrajkową.

Jeżeli tak jest, to jak tu się dziwić, że robotnik belgijski nie chce pracować razem z robotnikiem polskim? Że nie chce ścierpieć obok siebie łamistrajkę, obniżającego jego za robotę i krzyżującego jego walkę z kapitałem? Tak samo postąpiłby robotnik w Polsce, gdyby w czasie strajku robotnik belgijski pełnił judaszową robotę łamistrajkę.

Dziwić się tylko należy, że przedstawicielstwo polskie w Belgii, że

konsulaty tamtejsze dopuszczają, by robotnik polski stał się przedmiotem nienawiści mas robotniczych w Belgii i kompromitował imię Polski zagranicą.

Smutna jest rola robotnika polskiego, sprzedającego za misę soczewicy robotnika belgijskiego.

Ale wręcz *ohydna jest rola tej gadzinowej, podlej prasy burżuazyjnej*, która dla przypodobania się kapitalistom belgijskim, miesza z błotem honor robotnika polskiego i bezczęści, co w nim jest najdroższego: godność klasową. To co robotnik polski robi na obczyźnie z nieświadomości, albo może pod przymusem, to pismak marjankowy podnosi do wyżyny „pol skości”. To co powinno wywołać rumieniec wstydu na twarzy każdego uczciwego Polaka, mianowicie, że robotnik polski daje się bardzo łatwo wyzyskiwać, to — stanowi przedmiot dumy dla Marjanków i tytuł do idjotycznych napaści na socjalistów belgijskich.

## Zatopiona łódź podwodna nie zostanie wydobyta

### Fachowcy twierdzą, że to się nie opłaca

Francuskie ministerjum marynarki publikuje orzeczenie angielskiego inż. Cox, w sprawie zatopionej łodzi podwodnej „Prometeusz”. Cox, który — jak wiadomo — kierował pracami przy wydobywaniu zatopionych koło Scapa Flow okrętów niemieckich stwierdza iż wypadek „Prometeusza” jest zupełnie odosobniony ze względu na niespotykane dotychczas w akcji ratunkowej warunki: wielka głębokość, silne prądy, często wzburzone morze, słowem zespolenie wszystkich trudności, gdzieindziej spotykanych pojedynczo.

„Prometeusz” spoczywa w głębokości około 75 m. w miejscu gdzie morze prawie zawsze jest wzburzone oraz gdzie siła prądu wynosi 7 węzłów. Tylko nurkowie świetnie wyspecjalizowani w pracach na wielkich głębokościach mogliby się podjąć tego dzieła. Na takiej głębokości nurkowie nie są w stanie wykonywać żadnej pracy ręcznej, jak np. cementowanie, uszczelnianie luk, przysrubowanie ruchomych części etc., mogą oni jedynie drogą telefoniczną kierować pracami prowadzonymi przez robotni-

ków pozostających na powierzchni np. spuszczeniem materiałów wybuchowych, koszących do wyciągania na powierzchnię danych przedmiotów etc. Wydobywanie łodzi w całości przy pomocy zgęszczonego powietrza w tym wypadku nie może mieć zastosowania.

Inż. Cox zaznacza, że próby wydobywania statku nie byłyby „racjonalne”, gdyż prace trwałyby, być może kilka lat, a koszt wynosiłby 8 do 10 milionów franków, prztem należy uwzględnić możliwość nowych katastrof.

Dla poparcia swego twierdzenia, Cox przypomina, że angielska łódź podwodna M2, nad wydobyciem której pracuje obecnie z ramienia admiralacji W. Brytanji spoczywa na dnie kanału La Manche w głębokości 35 m., w miejscu, w którym siła prądu osiąga najwyżej 2 do 3 węzłów, a pomimo to nurkowie mogą pracować zaledwie od 2 do 3 godzin dziennie. Prace nad zatykaniem otworów łodzi trwały już od 5-ciu miesięcy, a jednak — pomimo o wiele pomysłniejszych warunków — termin zakończenia prac nie da się nawet przewi-

dzieć.

Jednym słowem nie opłaca się ratować zatopionych marynarzy.

### RAPORT INŻYNIERA MINISTERJUM MARYNARKI

Inżynier francuski Faure z ministerjum marynarki ogłasza raport w sprawie łodzi podwodnej „Prometeusz”.

W raporcie tym inż. Faure stwierdza, iż sprawa podniesienia „Prometeusza” z dna morskiego jest beznadziejna.

Łódź „Prometeusz” leży na głębokości 75 mtr. w okolicach morza, w których prądy morskie i fale utrudniają pracę nurków.

Na głębokości 75 mtr. niemożliwe są przy obecnym stanie techniki jakiegokolwiek roboty celem uszczelnienia otworów łodzi podwodnej i założenia łancuchów, przy których pomocy można by podnieść łódź z dna morskiego.

Prace nad podniesieniem potrwały kilka lat, pociągła za sobą koszty kilku milionów franków z wątpliwym wynikiem. Należy także liczyć się z możliwością, iż podczas akcji ratunkowej szczególnie niebezpiecznej dla nurków

## Czy to także „oszczędność”...?!

### Brak wody do picia na dworcu krakowskim

Jeden z czytelników naszych pisze nam:

Ze praktykowany obecnie na kolei „system oszczędnościowy” pozbawia kolej różnych kulturalnych urządzeń, które istnieją wszędzie na Zachodzie, to od biedy można by jeszcze rozumieć. Ale żeby „oszczędność” aż do tego doprowadziła, by na wielkich dworcach o wielkim ruchu brak było wody do picia, tego już nikt zrozumieć nie potrafi.

A tak jest właśnie na dworcu krakowskim, który zwłaszcza w sezonie roi się od tłumów przejeżdżących. Oto na II i III peronie ktoś najbardziej spragniony, nie znajdzie wodociągu. Można sobie wprawdzie kupić szklankę piwa czy wody sodowej w bufecie, ale są tacy, których nie stać na to.

Na II peronie jest wprawdzie wodociąg, lecz aby uniemożliwić pasażerom korzystanie z niego, odkręcono kurek i otwór zakorkowano.

Zrobiono to chyba w tym tylko celu, by „bufeciarczywi” goście napędzić!

Uniemożliwienie pasażerom czerpania wody na peronie, jest już zwłaszcza w okresie upałów czemś wręcz skandalicznym...

Niedawno temu wśród piekielnego skwaru zajeżdżał na dworzec pociąg wiozący w 9 wagonach około 400 dzieci z Król Huty i Tarnowskich Gór. Dzieci mdlały z pragnienia, pragnęły wody, której dostać nie mogły, a zarząd dworca korzystanie z wodociągów uniemożliwił. Na dostarczenie wody z poza peronu nie było czasu, gdyż pociąg krótko stoi, i działwa niezaspokoiwszy pragnienia — wśród płaczu — pojechała dalej.

Oburzenie wśród publiczności na zarząd dworca nie miało granic. Dzieci nie mogły kupić wody sodowej w bufecie, nie mając pieniędzy.

Przecież to są rzeczy, które okrywają naszę kolejnictwo niesłychaną kompromitacją...

Spodziewany się, że wyższe władze kolejowe natychmiast nakazą zaopatrzyć perony krakowskie w wodę do picia i usuną ten skandal, który publiczność tłumaczy sobie jako jakąś cichą karygodną umowę z peronowym „bufeciarczem”.

nie jeden może zginąć. Żadne towarzystwo nie weźmie na siebie gwarancji podniesienia łodzi podwodnej z dna morskiego.

ska zna tę gwara z pewnością równie dobrze, jak Kazimierz Przerwa-Tetmajer gwara podhalańska, dlatego też dobrze się stało, że wprowadziła ją do literatury, że pokazała nam raz jeszcze ten umierający wiejski świat Kresów Wschodnich, z którym zrosło się nieodwrotnie jej serce.

„Teraz zmieniło się wszystko” — pisze melancholijnie w swem szczerem i smętnym posłowie. Och, tak, istotnie zmieniło się wszystko! Biedny i ciemny chłopiec litewski ma już swoje państwo, swoje szkoły i uniwersytety, na których uczy się miłości do swego, pogardzanego przez wczorajszych dziedziców języka, a ciemny dziedzic tymczasem czuje coraz dotkliwiej, że go czasy, czy też Nemezis historyczna wysadzają z siódła. Broni się jeszcze bohatercko na Okopach Świętej Trójcy p. poseł Mackiewicz ze swem „Słowem”, które, o ironjo, dwa razy do roku musi wydawać grube foliary zawierające spisy majątków przeznaczonych na licytację. Pouczające lektura! Przerzucając ją bez żdźbła sentymentu, tem lepiej wczuwałem się w melancholję p. Romer-Ochenkowskiej, która jest melancholją żegnania na zawsze rzeczy bliskich i drogiech. Książka „Tutejsi”, jako podzwonne dniom, które były, przetrwa napewno dłużej niż większa i średnia własność ziemska na Kresach.

Osiadły w Wilnie prof. Marjan Zdzichowski zalicza się do tych nielicznych myślicieli polskich, których twórczość należy do całego cywilizowanego świata. „Tam, gdzie wyznane łączy się i identyfikuje prawie z narodowością — powiedział Zdzichowski — religijność jest przeważnie płytka. Exempulum: Polska i Hiszpanja. To też u nas zagadnieniami religijnymi nikt się nie zajmuje. Religie pozostawiają się służbie domowej i dzieciom, uważając ją za rzecz babką”. Zaskuję zdziwienie zagadnień religijnych na stopień naukowości należy przypisać prof. Zdzichowskiemu. Dzisiaj żadna religja i filozofja nie może już lekceważyć nauki, która obok hellenizmu i chrześcijaństwa stała się trzecim, potężnym czynnikiem kultury

współczesnej. A teraz mała dygresja. Nikt mnie nie zmusi oczywiście do zachwycania się dziełami różnych proków narodowych, którzy jedną łapą piszą grzmiące kazania moralne, a drugą smarują płaskie i sprone farsy, nikt również nie wzmówi we mnie, że na zjazdach pisarzy katolickich wylaniają się nowe i twórcze idee. Natomiast, przynajmniej szczerze, że opuszczając ten katolicyzm z Ciemnogrodu, ten świat dewocjonalni, przeznaczonych dla wychowanków św. Zyty, coraz lepiej i coraz pewniej czuję się wśród ksiązek Claudela, Calderona, czy prof. Zdzichowskiego. Jakich wspominał poczet dzieł! Od „Byrona i jego wieku” poczynając, poprzez „Pesymizm, romantyzm i podstawy chrześcijaństwa”, „U epoki mesjanizmu”, „Mesjanistów i słowianofilów” i t. d. aż do ostatniej, niepokojąco świetnie napisanej książki o Napoleonie III, którą się czyta, jak przepowiadanie jakiegoś nie francuskiego Sedanu.

Do mego pokoju w Wilnie, w czasie dość długiego pobytu książki struwały, jak różnokolorowe motyle. Zabrałem do Warszawy całą bibliotekę, która jedynie w części przewertowałem zadowolony. Zdaję sobie sprawę, że zebrany materiał rozsądziłby z konieczności ramy tego czy innego w prasie codziennej feljetonu. Wyczerpujące omówienie wszystkiego trzeba pozostawić tedy do lepszych czasów, aż powstanie w Polsce więcej pism literackich, a narazie przestać na suchem wyliczeniu kilku jeszcze nazwisk dzieł:

Tadeusz Łopalewski, którego twórczość prosiłaby się o oddzielny feljeton, napisał powieść „Podwójny cień”, „Nierozsądny kochanek”, „Rozmowę w ogrodzie”, poezje „Piękną podróż”, misterjum teatralne „Rycerz z Manczy” i t. d. Jedną z ostatnich ksiązek: „Żołnierz i kobiety” znamionuje prawdziwie rasowego pisarza.

Wiktor Piotrowski, znany czytelnikom „Wiadomości Literackich” ze swych wileńskich wywiadów, jest autorem ciekawych krytyk i essayów: „W nawiasie literackim”, „Współcześni poeci wileńscy” i studjów z dziedziny wyznaniowej

w Polsce.

Podobnym zainteresowaniem hołduje Walerjan Charkiewicz naczelnym publicysta ze „Słowa” i autor podstawowej monografii o Placydzie Jankowskim.

Twórczość Jerzego Ostrowskiego niema nic wspólnego z regionalizmem i Wilnem. Ciekawe jego powieści psychologiczne, jak „Sztandar na maszcie”, „Chorażew na dachu” i podróznice o Brazylii były w swoim czasie szeroko omawiane na łamach całej prasy w Polsce.

Witold Hulewicz napisał „Płonien w garści”, „Sonety instrumentalne”, „Lament królewski”, „Miasto pod chmurami” i świetną ksiązkę o Beethovenie „Przybędą Boży”.

Pisarze wileńscy są zorganizowani w związku zawodowym, który powstał w 1925 roku. Od początku 1927 roku weszły w zwyczaj srody literackie, które przyciągają się znakomicie na terenie wileńskim i miały za zadanie wytworzenie miejscowego ruchu intelektualnego, a pozatem nawiązanie kontaktu z Polską i z granicą. Z czołowych nazwisk literatury polskiej prawie wszystkie przewinęły się przez tę estradę. Z zagranicy bawili Chesterton, Siewieranin, Balmont, literaci łotewscy, litewscy, żydowscy, jugosłowiańscy i niemieccy. Związek zawodowy pisarzy wileńskich posiada pierwszorzędną siedzibę w gmachu klasztoru Bazylijanów, gdzie się mieści cela Konrada — Mickiewicza. Obok tej celi znajduje się pokój rezerwowany dla gości. Błakając się nieraz nocą po pustych korytarzach, miałem wrażenie, że kroki moje budzą echa w tych murach drzemające: „Hic obiit Gustavus, natus est Conradus”.

Jesteś — choć już cię niema dla ludzkiego oka.

Jesteś mitem gwiazdzistym i złotą legendą. Więc już cię cudze stopy trawować nie będą Cicha trumno poety, kolebko proroka!

Nie przyjdzie tłum turystów i gęsta gawęda Nie zakłóci spokoju ścian, o które w męce Tłukły jego skrawione o pierś własną ręce Nie dotknie nikt tej ściany. Wieki ją

posiedzą.  
(T. Łopalewski „Piękną podróż”).

## Przegląd prasy

ROZMIARY KRYZYSU.

Szereg pism przytacza cyfry ogłoszone przez „Wiadomości Statystyczne“, a dotyczące spadku produkcji w t. zw. ciężkim przemyśle.

Dowiadujemy się, że najbardziej kryzys dotknął hutnictwo. Sprzedaż żelaza spadła w roku 1931 do 190 tysięcy ton, gdy w 1928 roku wynosiła prawie pół miliona ton! Wiemy teraz dlaczego Śląsk nazywany jest dziś „województwem bezrobotnych“. Wszak tam mieszczą się największe huty. Niedawno jeszcze był to „kraj dymiących kominów“...

Spadek zbytu żelaza jest wynikiem wstrzymania ruchu budowlanego i braku nowych inwestycji w przemyśle.

To samo dotyczy cementu, którego w roku 1928 ulokowano na rynku krajowym prawie milion ton, zaś w roku 1931, już tylko pół miliona.

Przejdźmy teraz do cyfr, które nam mówią o spadku siły nabywczej ludności, t. j. o nędzy szerokich warstw ludności Polski.

Sprzedaż tytoniu dała w roku 1929 aż 705 milionów złotych, w roku 1931 już tylko 636 milionów — przeszło o 10 procent mniej.

Spożycie cukru spadło o blisko 10 procent, sprzedaż zapalek o 30 procent!

Przy ocenie tych liczb trzeba wziąć pod uwagę, że ludność Polski od roku 1928 wzrosła o milion dwieście tysięcy osób, a zatem konsumpcja ogólna winna wzrosnąć, a nie spaść. Cyfry dotyczące produkcji i sprzedaży w pierwszych pięciu miesiącach br., wykazują jednak dalszy spadek.

### PLANTACJE TYTONIU — NA BAGNIĘ

„Nowiny Codzienne“ zamieściły alarmujący artykuł o gospodarce Polskiego Monopoli Tytoniowego. Wedle informacji tego dziennika założono we wsi Piadyki pod Kołomyją, w Małopolsce Wschodniej, plantację tytoniu, na obszarze 40 hektarów bagnistych nieużytków.

Stało się i monopol przystąpił do drenowania terenów. Przez cała dwa lata przekopywano owe 40 hektarów, spikowano glebę rurami glinianymi, urządzano rowy od odprowadzania wód z mokradeł sypano groble.

Wszysto to nic nie pomogło, gdyż woda podskórna sięgała bardzo głęboko i żadnymi środkami nie dała się usunąć.

Niezrażony tem wszystkim monopol przystąpił do wznoszenia budynków. Wkrótce stanęły magazyny, suszarnie, pomieszczenia fermentacyjne, pracownie pseudonaukowe, mieszkania dla personelu oraz zabudowania gospodarskie. Monopol wyłożył na urządzenie stacji doświadczalnej okragie 4 miliony złotych, a właściwie bez żadnej przeności, rzucił pieniądze w błoto.

Przytoczyliśmy rewelacje „Nowin“ z obowiązku dziennikarskiego. Sprawa pachnie doprawdy skandalem. Rzeczowe wyjaśnienie ze strony Monopoli winno bezwzględnie nastąpić.

### „STYL PPS.“

To nie my wynaleźliśmy go, ale — „Gazeta Warszawska“. My bowiem z całą skromnością musimy wyznać, że Partia nasza nie stworzyła do tej pory swojego stylu. Ten styl, którego autorstwo „Gazeta Warszawska“ tak wielkodusznie ale i... lekkoomyślnie nam odstępnie, nie jest niestety naszym dziełem. Powstał on w laboratorium twórczej myśli urbanistycznej w Europie zachodniej, a jednym z głównych jego twórców i niestrudzonych krzewicieli jest wielki Francuz, Le Corbusier, a wraz z nim cały dzisiaj już legion najzdolniejszych architektów Francji, Niemiec, Polski, Rosji — całego niemal świata. Publicysta „Gazety Warszawskiej“ pisujący o zagadnieniach urbanistycznych, powinien o tem wiedzieć... Ale wracamy do rzeczy. Ow „styl PPS.“, to architektura Zoliborza!... Oto, co o niej ma do powiedzenia publicysta „Gazety“.

W tym wypadku przynajmniej trzeba celowość wysiłku. Pierwszy dom, należący do tej partii, na rogu al. Mickiewicza i ul. Zygm. Krasieńskiego, posiada jeszcze charakter zbył burżuazyjny, zanadto kapitalistyczny. Słowem, ma wygląd wcale przyzwyczajony. Zorientowawszy się, wzniesiono całe osiedle PPS, odsunawszy się jak najdalej od wstrętnych burżujów, od Parku Zeromskiego, od wszystkiego co ma pozory, choćby najdalsze, kapitalizmu.

I stworzono coś, bardzo celowego. Jakby chciano pokazać: patrzcie, burżuj! Tak paskudnie, tak goło i biednie, tak monotennie i ubogo, tak wstrętnie i bezmyślnie, wyglądaliśmy, gdyby, przed 12 laty, nie odpedzono naszych (oczywistych a tajnych) przyjaciół, od Wisły i Warszawy. Takie mielibyśmy brzydactwa, jak właśnie owe domy, bez barwy, bez myśli, bez charakteru, z obrzydliwymi przewodami dla kominów, z ohydny, na boku chałupkiem, będącym pralnią na

## Konieczne zmiany w procedurze karnej

Dalecy jesteśmy od myśli wyczerpania w tym artykule tych konkretnych zarzutów, któreby uzasadniały konieczność zmiany niektórych postanowień obowiązującej na ziemiach polskich procedury karnej z marca 1928 r.

Ustawa ta wyszła w drodze dekretu Prezydenta Rzeczp., a ta forma ustawodawcza zawiera w sobie z natury rzeczy pewne istotne braki, gdyż omija ona drogę koniecznej dla ogółu i pożytecznej dyskusji publicznej.

Technika ustawodawcza w okresie pomajowym polega na uproszczeniu, prowadząc do masowego fabrykowania ustaw, co jakościowo fatalnie odbija się na pochodzącym z tego nowego warsztatu materiale ustawodawczym. Za lewani jesteśmy potopem nowel, i obywatel gubi się w tym oceanie zmian i poprawek. Ten stan rzeczy ujemnie wpływa na poczucie prawne i bezpieczeństwo obywateli. Ustawa powinna być wyrazem interesów prawnych i wymogów sprawiedliwości, a tymczasem ostatnie ustawy są wyrazem interesów fiskusa, i przez to oddalają się one od zasady słuszności i nawet stają się antyspołeczne.

W dobie wzmocnionych procesów politycznych i obniżenia się techniki procesowej i załaty poczucia odpowiedzialności niezmiernie ważnym instrumen-

tem obrony praw obywatela są przepisy procedury karnej.

Mamy na myśli, mówiąc o obniżeniu techniki procesowej małą wiarygodność świadków dowodowych, rekrutujących się przy procesach politycznych najczęściej z osobników bardzo podejrzanych. W tym okresie jest rzeczą niezmiernie doniosłą umożliwienie obywatelowi korzystania z przysługujących mu środków prawnych apelacji i kasacji.

Tymczasem art. 529 K. K. odbiera najbardziej potrzebującym oskarżonym możliwość pozyskania środków prawnych, ponieważ w myśl tego artykułu skazanemu aresztowanemu nie zalicza się na poczet kary czasu pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku, jeśli instancja wyższa nie uwzględniła w całości, lub częściowo apelacji lub kasacji skazanego.

Według polityki władz śledczych i prokuratorskich podejrzanych o przestępstwa antypaństwowe, osadza się natychmiast w areszcie tymczasowym.

W razie wyroku skazującego I Inst., oskarżony uwięziony, skoro założy apelację, musi czekać na załatwienie wyrokiem apelacji od 6-ciu do 8-miu miesięcy, wobec przeładowania sądów apelacyjnych robotą. W razie zaś założenia kasacji, aresztowany musi czekać na orzeczenie Sądu Najwyższego przez

czas od 12-tu do 18-tu miesięcy. Jeśli apelacja, lub kasacja, nie zostaną uwzględnione, wówczas cały ten okres czasu wyczekiwania, skazanemu na poczet kary się nie zalicza i zamiast dajmy na to 5 miesięcy, przesiedzi — o ile zamierza skorzystać ze środków prawnych — 20 miesięcy.

W tych warunkach żaden obrońca nie może doradzić klientowi uwięzionemu założenie środka prawnego, choćby wyrok I Inst. był krzyżaczko - niesprawiedliwy.

To też w procesie o zajęcia z 16 marca w Krakowie obrońcy oskarżonych aresztowanych, którzy zostali skazani na 12 miesięcy kary ciężkiego więzienia, nie są w stanie wnieść apelacji i w drodze środków prawnych walczyć o sprawiedliwość dla uwięzionych robotników.

Dlatego więc konieczne jest zgłoszenie przez posłów socjalistycznych na najbliższym posiedzeniu Sejmu wniosku zmiany art. 529 Kpk. w tym duchu, że: skazanemu aresztowanemu zalicza się na poczet kary czas pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku, natomiast należy skreślić dalsze postanowienia zawarte w ust. a. b. art. 529 Kpk. a odbierające oskarżonym aresztowanym możliwość korzystania ze środków prawnych. Jest to prawo o które w interesie ogółu walczyć musimy!

Mr. Zygmunt Gross.

## Bezrobocie w cyfrach

Poniżej dajemy zestawienie cyfrowe bezrobocia w różnych krajach. Dane te zostały zebrane przez Międzynarodową Katedrę Zawodową i dotyczą przeważnie maja i kwietnia r. b. Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć cyfr z poprzedniego miesiąca i z tegoż miesiąca r. ubiegłego. Stwierdzamy tylko że porównanie z miesiącem, poprzedzającym ośmiennie obliczenie, wykazuje naogół bardzo niewielki spadek bezrobocia, co świadczy, że roboty sezonowe w lecie wpłynęły minimalnie na spadek bezrobocia. Jeśli zaś porównać stan bezrobocia z maja, względnie kwietnia r. b. ze stanem bezrobocia tychże miesięcy roku ubiegłego, to uderza bardzo znaczny przyrost w r. b.

Jednym słowem: bezrobocie wzrasta. Statystyka poniższa nie jest kompletna. Posiada ona oczywiście te luki, które wykazuje statystyka poszczególnych krajów (np. urzędowa statystyka Polski), a poza tem brak w niej całego szeregu krajów europejskich (Bułgaria, Grecja, Litwa, Łotwa i in.) i pozaeuropejskich.

A oto cyfry:

Anglja: 2,804,753 w dniu 23 maja r. b. (22,1% ubezpieczonych przeciw bezrobociu).

Australja: Bezrobotnych 120,366 w pierwszym kwartale r. b. (28% zorganizowanych w związkach zawodowych).

Austria: 271 tys. w końcu maja.

Belgja: 152,530 w końcu kwietnia.

Czechosłowacja: 484,604 w końcu kwietnia.

Dania: 89,066 w końcu maja (26,1% zorganizowanych w związkach zawodowych).

Estonja: 6,029 w końcu kwietnia.

Finlandja: 13,189 w końcu maja.

Finlandja: 13,189 w końcu maja.

Francja: 318,833 w końcu maja.

Gdańsk: 33,418 w końcu kwietnia.

Holandja: 152,725 (27,4% ubezpieczonych) w końcu maja.

Irlandja: 32,252 w końcu kwietnia.

Kanada: W kwietniu przeszło 87,5% liczby zatrudnionych w r. 1926. W kwietniu 1931 r. indeks wynosił 102,2.

Niemcy: 5,569,000 w połowie czerwca wobec 4,053,000 w końcu maja 1931 r.

Norwegja: 27,752 w połowie czerwca.

Polska: 288,600 w końcu maja.

Sara (zagl.): 42,093 w końcu kwietnia.

Szwajcaria: 44,958 w końcu kwietnia.

Szwecja: 82,500 w końcu kwietnia.

Stany Zjednoczone: Federacja Pracy oblicza cyfrę bezrobotnych na 10½ miliona.

Węgry: 31,018 w końcu kwietnia.

Włochy: 968,456 w końcu maja wobec 635,183 w maju 1931 r.

**WYCIECZKA MORSKA ZAGRANICĘ OD 100 ZŁ.**  
**GDYNIA—KOPENHAGA—GDYNIA**  
 W DNIACH OD 6 — 9 SIERPNIA 1932 R.  
 Informacje: Linja Gdynia - Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, „ORBIS“ Wagons-Lits-Cook.  
**BEZ ZAGRANICZNYCH PASZPORTÓW I WIZ**

## Zgoda między socjalistami a radykałami we Francji

Kilka dni temu prasa burżuazyjna nie posiadała się z radości z powodu rzekomego rozjęcia się radykałów i socjalistów francuskich.

Wyjaśniliśmy już, że nie było rozjęcia się, ponieważ nie było poprzednio połączenia.

I oto po upływie kilku zaledwie dni wszystkie radość burżuazyjna utonąła w wielkim smutku.

Byli już nawet tacy mędrcy w burżuazyjnej prasie polskiej, którzy chępli się, że z góry przewidywali konieczność pojednania się Herriota z centrum i prawicą.

Tymczasem na ostatnim posiedzeniu Izby w dn. 16 b. m. cała lewica głosowała gremjalnie za rządem, podczas gdy centrum i prawica głosowały przeciw, lub wstrzymały się od głosowania.

Porozumienie radykałów z socjalistami dokonało się w debacie nad ustawą

wspólny użytek, z jeszcze obrzydliwszym kominem... A w środku tego wszystkiego mieszkali, ściśnięci, jak śledzie w beczce, nasi ukochani, nasi wychuchani robotnicy, głodni jak psy w Stambule.

Przytoczyliśmy spory ustęp tych barbarzyńskich wywodów, są one bowiem nawet w naszych stosunkach czemś zgola niesamowitem i egzotycznym, niemal jak te „psy w Stambule... Wywody tego rodzaju stoją poniżej poziomu poważnej dyskusji. Zdradzają całkowitą ignorancję autora w dziedzinie nowoczesnego budownictwa społecznego. Nie zasługują przeto na nic więcej, jak tylko na wrzucenie ramion i — uśmiech po bliźniania. W.

o wypuszczeniu przez Rząd nowych bonów skarbowych w wysokości 2 miliardów fr. celem pokrycia wydatków Skarbu. Rząd domagał się natychmiastowego uchwalenia ustawy. Wymiana zdań między radykałami a socjalistami wykazała zupełną jednogomyślność na sprawę ustawy, która też przeszła głosami

lewicy.

W dyskusji podkreślono przy oklaskach lewicy, że odpowiedzialność za zły stan finansów spada całkowicie na rządy poprzednie, rządy reakcyjne. Domagano się też od Rządu prowadzenia zdecydowanie demokratycznej polityki finansowej.

**OPRAWIONY KOMPLET „DZIENNIKA USTAW“ od 1918 r.**  
 tania do sprzedania, wiadomość tel. 941-31 od 10 do 12.

**Wincenty Pasternak**

Sekretarz Zw. Robotników Rolnych. Zmarł w Bydgoszczy w poniedziałek, 18 b. m. Cześć Jego pamięci!

### „Chłopska Prawda“

Ukazał się Nr. 13(211) „Chłopskiej Prawdy“. Na treść numeru składają się artykuły: Do walki o wolność i pokój, W organizacji siła, Precz z judaszami i zdradcami, Cała nadzieja wsi w PPS., Zbrodnie bebesynów, Nowoczesna pańszczyzna, Leje się krew chłopów, Jutro znów wojna, Twórzmy koła młodzieży, Nauka z krzywdą chłopów w Polsce oraz bogata kronika organizacyjna. Nr. 13 jest drugim nakładem po konfiskacie.

### Kartel piwny?

Jedno z pism wczorajszych donosi, jakoby 5 największych browarów z Małopolski i Warszawy starało się o utworzenie przymusowego kartelu piwnego w Polsce. Ponieważ piwo w Małopolsce i b. Królestwie jest droższe, niż w Poznańskim, więc drogą kartelu piwowarnego chcą ujednostajnić cenę, t. j. podrozić piwo w całym kraju. Zobaczymy, co Rząd na to powie.

### Spotkanie młodzieży robotniczej w Wołominie

W niedzielę, 7 sierpnia odbędzie się w Wołominie jednodniowe spotkanie młodzieży robotniczej.

W spotkaniu udział weźmie młodzież robotnicza z Warszawy i Okręgu Podmiejskiego.

## MAŁY FELJETON KRYZYS W HELLADZIE

Chwalimy się — słusznie zresztą — naszą tysiącletnią kulturą. W porównaniu jednak z taką Grecją jesteśmy młokosami dziejowymi, historycznymi smarkaczami. Wtedy bowiem, gdy oni budowali Akropolisy, świątynie Westy i inne cuda, nie wiem co robili nasi praojcowie, ale prawdopodobnie w dzikich ostępach leśnych, odziani w skóry zwierzęce i uzbrojeni w maczugi, walczyli w pojedynkę z niedźwiedziami.

Już słyszę zarzuty, jakie zostaną wysunięte. Mianowicie, że obecni Grecy to nie dzieci sławnych Hellenów, zwycięzców z pod Salaminy i zwyciężonych pod Termopilami i że panowie Venizelos, Zaimis, Papanastasiu i S-ka wcale nie są potomkami ani po mieczu, ani po kądzieli p.p. Peryklesa, Pytagorasa, Temistoklesa i Alcybiadesa. Zgoda, przypuszczam, że tak jest. Ale poco to mówić impertynencje zaprzyjaźnionemu państwu, z którym nie graniczymy o międzę i dlatego ani w przeszłości, ani napewno w przyszłości nie będziemy mieli naprężonych stosunków?

Pomimo wszakże tej starszej u Greków kultury, ci nasi przyjaciele z nad Archipelagu i morza Egejskiego mogli by i u nas czegoś się nauczyć.

W Grecji np. jest takie samo przesilenie gospodarcze, jak i u nas. Zmieniają się tam często gabinety, ale wywóz przez to nie rośnie, lecz przeciwnie, wciąż się kurczy. Podatki nie wpływają, a płacić długi zagraniczne trzeba. Już nie dlatego, że zwykle „Grecja płaci“, ale dlatego, że od tej Grecji należy się i nikt inny za nią nie zapłaci. I oto w tej to Grecji coraz częściej i coraz głośniejsz vox populi (głos ludu) zaczyna domagać się rządu „silnej ręki“!

Nie wypada nam narzucić się z radami, kiedy nas o to nie proszą. Ale może kto ma stosunki lub znajomości w Grecji, to niech tam uprzedzi, że... niech lepiej dadzą pokój „silnym rękami“. My możemy coś o tem powiedzieć... O, gdy by im się udało powołać rząd „mocnej głowy“ — to rozumiem. Ale „silna ręka“ tak im kryzys zakałupaćka, że ani Zeus nie pomoże, ani Herakles stać się po tej ręce nie wymiecie.

Żal mi Greków. Nie życzyć im „sanacji“!

Ultimus.

## Chciwość drapiezców lewjatańskich

„Prawda“ łódzka, organ „sanacyjnych“ fabrykantów o najbardziej drapieżnych instynktach, pisze w numerze z 17 b. m. co następuje:

„Usuwanie istotnych przyczyn kryzysu polegać będzie na... zmniejszeniu świadczeń socjalnych bądź przez ograniczenie zakresu działania poszczególnych instytucji socjalnych bądź przez całkowitą likwidację niektórych dziedzin i instytucji obecnej polityki socjalnej“ (podkreślenie w oryginale).

„O ile to nie wystarczy, trzeba będzie poddać rewizji i ograniczyć szereg innych zdobyczy powojennej polityki socjalnej“ (podkreślenie w oryginale).

„Okres nieomal że rozwyrzonej demokracji, jaki mamy za sobą, wywołał ogromny wzrost pretensyj szerokich warstw ludności do stopy życiowej, wygód, przywilejów, lekkiej pracy, obfitości wolnego czasu“.

„To też nie jest wykluczone, że operacje te wywołają w niektórych krajach zamieszki i zaburzenia wewnętrzne, może nawet wojny domowe“, które trzeba będzie tłumić siłą“.

Fabrykanci „sanacyjni“ nawołują więc nie tylko do odebrania robotnikowi wszystkiego, co zdobył po wojnie i nawet przed wojną, ale propagują wręcz wojnę domową gwoli przywrócenia wszystkich przywilejów klasom posiadającym.

Na taki cyniczny język nie pozwalali sobie fabrykanci za rządów przedmajowych. Tylko teraz pewni bezkarności, uważają, że nadszedł czas jawnego prowokowania mas robotniczych.

Ale rodzimi panom fabrykantom, by nieco poskromnili swe apetyty i by mniej prowokowali robotników. Leży to w interesie własnym tych panów.

## Dziadosz uprzykrzył sobie Sejm

Dyrektor biura Sejmu „głośny“ p. Dziadosz, ma ustąpić z zajmowanego stanowiska. P. Dziadosz, jak informuje „Kurier Poranny“ zabiega o rejenturę. Na wszelki wypadek czyni p. Dziadosz staranie o przejście na inne wyższe i bardziej lukratywne stanowisko.

## P. Hauke - Nowak wojewodą?

Dyrektor departamentu politycznego p. Hauke - Nowak, ma być mianowany wojewodą łwowskim.

# „Tajny detektyw” kszałci młodocianych zbrodniarzy

## Sukces pedagogiczny pośła Marjana Dąbrowskiego

Przed Sądem Okręgowym zasiedli na ławie oskarżonych:

Mieczysław Targoński lat 19, Stanisław Mierzwiński, lat 19, Jan Miłkowski, lat 20, Piotr Miłkowski, lat 19, Kazimierz Lis, lat 21, Michał Sołtuś, lat 20, wszyscy z Hajnówki. Oskarżeni odpowiadali za zabójstwo dyrektora firmy drzewnej, Józefa Falta.

Falt zastrzelony został w chwili, kiedy spożywał kolację. Strzał padł przez okno.

Kilkomiesięczne dochodzenie nie dało rezultatów i miało już być skierowane do umorzenia, gdy do policji zgłosił się

## 950 nowych mieszkań w Warszawie

Stowarzyszenie budowlano-mieszkańców zakładów ubezpieczeń społecznych w Polsce kontynuuje akcję budowy domów mieszkalnych.

W r. b. kontynuowana jest budowa rozpoczętych w r. z. ośmiu domów przy ulicy Bema na Woli, zawierających łącznie 344 mieszkania (od 1 do 3-pokojowych), które będą oddane do użytku w końcu sierpnia lub w początkach września r. b.

Oprócz tego w tych dniach rozpoczęto roboty przygotowawcze do budowy dwóch dalszych domów mieszkalnych: jednego przy ul. Mickiewicza, a drugiego na pl. Inwalidów na Żoliborzu, które będą zawierały 183 mieszkania (od 2 do 4-izbowych). Domy te będą oddane do użytku w roku przyszłym.

## Tajemnica pokoju kawalerskiego Zabójstwo czy samobójstwo?

Przy ulicy Letniej na Pradze w mieszkaniu 27-letniego Feliksa Bandurskiego, urzędnika w Państwowej Wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych, rozegrał się wczoraj rano dramat, którego szczegóły są następujące: Onegdaj do mieszkania Bandurskiego przyszła narzeczona jego 20-letnia Janina Migasówna. Nazajutrz około godz. 9-ej w pokoiku kawalerskim B. rozległ się wystrzał rewolwerowy. Po chwili Bandurski z okrzykiem „Ratunku! Pomocy!” wybiegł na podwórce. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Migasówny wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej w okolicy serca. Ba-

dał przez policję 14 komis. Bandurski zeznał, że Migasównę poznał przed 10 miesiącami. Ponieważ Migasówna, jak również i rodzina jej nalegały, aby zdecydował się wreszcie i wyznaczył termin ślubu, Bandurski postanowił zerwać znajomość, gdyż nie rozpoznał dobrze charakteru Migasówny. Ostatnia w ub. niedzielę przyszła do mieszkania Bandurskiego, oświadczając, iż nie wyjdzie, dopóki nie otrzyma konkretnej odpowiedzi.

Pomieważ Bandurski płacze się w zeznaniach, przeto został przeprowadzony do 14 komis. gdzie go zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

Charakterystyczne było zeznanie Piotra Miłkowskiego, który podał, iż atrakcją dlań stanowiło zainicjowanie przez

Michała Sołtuśa i Kazimierza Lisę u-niewinniono.

Obrońcy wnieśli skargę apelacyjną i niezwykła ta sprawa będzie niebawem przedmiotem rozprawy warszawskiego Sądu Apelacyjnego.

## Ostre zapowiedzi rządu niemieckiego

Berlin, 18 lipca (PAT). Równocześnie z ukazaniem się zakazu urzędzenia wszelkich demonstracji pod gołem niebem, ogłoszony został komunikat, wyjaśniający motywy wydania tego zarządzenia.

Ostatni dekret, znoszący zakaz urzędzenia demonstracji i noszenia mundurów, głosi komunikat, wydany był w przekonaniu, iż walka wyborcza przyniesie bieg spokojny. Oczekiwanie że się nie ziściło. Wypadki ostatnich dni zmusiły rząd Rzeszy do przywrócenia zakazu urzędzenia demonstracji pod gołem niebem na całym obszarze Rzeszy. Rząd uciekając się do tego środka, zastrzega że jest to tylko pierwsze z zarządzeń, po którym — w razie potrzeby — zastosowane będą dalsze środki, mające

## Z całego kraju

Wczoraj rano z powodu uderzenia pioruna powstał pożar we wsi Turóś, pow. Białostocki. Spłonęło doszczętnie 18 zabudowań wartości 20.000 zł.

Wieczorem również z powodu uderzenia pioruna spłonęło doszczętnie 6 stodół i inne zabudowania gospodarskie we wsi Złotorja, pow. wysoko-mazowieckiego. Straty wynoszą 37.000 zł. Wypadków z ludźmi nie było.

We wsi Piekuty — Urbany, pow. wysoko-mazowiecki, 60-let. Natalia Szymborska zamordowała swą wychowanicę Józefę Brzozowską, lat 16. Szymborska aresztowana. Dochodzenie w toku.

We wsi Kamienna, pow. białostocki, w mieszkaniu Michałiny Kudeckiej wybuchł w piecu pocisk armatni demolujący piec i całe mieszkanie. Znajdujące się w mieszkaniu Kudecka i jej wnuczka doznały silnego wstrząsu. Podejrzanego o podłożenie pocisku Waszczeniuka, mieszkańca tej osady, zatrzymano.

na celu zapewnienie spokoju publicznego. Rząd nie cofnie się przed zastosowaniem najostrejszych kar w stosunku do podlegaczy, aż do wydania przepisów, na mocy których doraźnie rozstrzeżone będą osoby schwymane z bronią w ręku. Wydanie tych przepisów możliwe jest nawet bez ogłoszenia stanu wyjątkowego i bez powoływania sądów doraźnych, których narazie rząd nie zamierza wprowadzać. Rząd nie dopuści ponadto do uzbrajania się organizacji partyjnych. Ostatnie zdanie komunikatu niewątpliwie odnosi się do oddziałów hitlerowców, których uzbrojenie było zapowiedziane ostatnio przez władze partyjne.

### MARZENIA MEGALOMANA-HITLERA.

Berlin, 18 lipca (ATE). Naczelny organ Hitlera „Völkische Beobachter” wyępuje z antyżydowskim artykułem z powodu wczorajszej krwawej niedzieli. Dzierżnik pisze, iż uciegła niedziela była jawnym początkiem czerwonej wojny domowej. Wojna ta prowadzona jest na rozkaz moskiewskiej centrali, która dyryguje komunistami niemieckimi. Krwa we rozruchy w Niemczech są także wynikiem kampanji prasowej dzienników niemieckich opanowanych przez Żydów. Żydostwo całego świata zjednoczyło się przeciw hitlerowcom. Okazuje się, iż rząd nie jest w stanie opanować rozruchów, na które jest jeden sposób. Należy uzbroić 50.000 członków bojówek hitlerowskich i dać im tydzień czasu. Po tygodniu Niemcy będą gruntownie oczyszczone bez używania policji i samochodów pancernych.

### CIEŻKO RANIONY POLAK.

Hamburg, 18 lipca (PAT). Wśród rannych w czasie zajęć wczorajszych w Altonie znajduje się m. in. były pracownik konsulatu polskiego w Hamburgu Plucinski, zamieszkały w Altonie. Plucinski otrzymał niebezpieczny postrzał w płuco.

Mierzwińskiego „robienie różnych szkód” — co leżało w celach organizacji.

### LEKTURA „DETEKTYWA”.

Władze bezpieczeństwa po rewizji u Targońskiego w Lublinie stwierdziły, że „Klub Tajnej Ręki” powstał jako wynik „wychowawczych” wpływów „Tajnego Detektywa”.

Rewizja u Targońskiego wykryła bardzo ciekawy materiał. Znalaziono karteczkę o dziwnej treści, pisaną szyfrem, który po rozwiązaniu przez eksperta brzmiał: „policja na tropie, pieniądze sprawy nie uratują”.

Targoński dowodził, że zdanie to jest rozwiązaniem zadania z „Detektywa”.

Ponadto znaleziono 23 starannie skompletowane egzemplarze „Detektywa”, blok - notes, zawierający odpowiedzi na pytania: na czym polega przestępstwo, jak winien spędzać chwile wolne od zajęć agent i t. p., dalej zeszyty różnych nazwisk z adnotacją Warszawa.

Ponadto znaleziono kartę pocztową, pod adresem Targońskiego, stanowiącą odpowiedź z biura detektywów, iż wolnych posad niema. Wreszcie pieczęć z literami K. T. R. (Klub Tajnej Ręki) pod godłem państwowym (sic) oraz tekst przysięgi, składanej Targońskiemu „na śmierć i życie”.

Sąd skazał Mierzwińskiego za morderstwo skrytobójcze na 10 lat ciężkiego więzienia, a poza tym Targońskiego i braci Miłkowskich za należenie do zrzeszenia utworzonego w celu popełniania zabójstw, pierwszego z nich na rok więzienia, pozostały zaś na 8 miesięcy więzienia.

Sąd jako okoliczność łagodzącą pożył oskarżonym, iż „byli przesiąknięci gangreną lektury detektywnej”.

Michała Sołtuśa i Kazimierza Lisę u-niewinniono.

Obrońcy wnieśli skargę apelacyjną i niezwykła ta sprawa będzie niebawem przedmiotem rozprawy warszawskiego Sądu Apelacyjnego.

## Polska jako trzecia

Rząd polski przyjął z dużym zainteresowaniem do wiadomości fakt zawarcia między Francją i Anglią paktu o zafianu.

Jak się dowiadujemy, ambasadorowie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu i w Londynie są w trakcie omawiania z rządem francuskim i angielskim kwestii przyłączenia się Polski do tego układu.

## Z SALI SĄDOWEJ ODROZCZONY PROCES O ZNIESIĄWIENIE WICEMIN. STARZYŃSKIEGO

W Sądzie Grodzkim oddział XIII miała być rozpatrywana sprawa b. dyrektora wydawnictwa „Głos Prawdy” Olpińskiego o zniesiawienie wicemin. Skarbu Starzyńskiego.

P. Olpiński zarzucił w swoim czasie, iż wicemin. Starzyński pobierał 20.000 miesięcznie od syndykatu producentów drożdży w zamian za nieudzielanie nowych koncesji. Sprawa odroczone celem uzupełnienia śledztwa. I. K.

## W POLSCE TEŻ PORYWAJĄ

W Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces o porwanie synka dyrektora Lombardu Lefbowicza. Dziecko porwała zorganizowana pod przewodnictwem niejako Zelka Lewinowicza banda, poczem zażądano zań okupu w wysokości 15 tys. zł.

Ponieważ o porwaniu zawiadomiono policję, sprawcy zlekli się, dziecko „podrzucili” po 2 dniowym trzymaniu go w ukryciu. W związku z owym porwaniem, znaleźli się na ławie oskarżonych Abel Witkin, Rubin Kantor, Besa Lowerowa i Genia Kantor. I. K.

## KTO BĘDZIE DECYDOWAŁ O LOSACH GORGONWEJ

W posiedzeniu Sądu Najwyższego, na którym rozpatrywana będzie skarga kasacyjna obrońców Rity Gorgonowej, przewodniczyć będzie Prezes Sądu Najwyższego Michalis. Prócz niego w komplecie sędziowskim zasiadają sędziowie Jamont i Wyrobek. Urząd prokuratorski reprezentować będzie prokurator Sądu Najwyższego Jurkiewicz. I. K.

## Zwycięstwo wyborcze chłopów rumuńskich

Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu rumuńskiego jeszcze nie są znane. Według dotychczasowych informacji, narodowa partia chłopska (ceraniści) otrzymała 47 procent wszystkich oddanych głosów i w myśl ordynacji wyborczej otrzyma 280 mandatów na ogólną liczbę 386. Niemiecka mniejszość narodowa, która w ostatnim parlamencie miała 8 mandatów, uzyska prawdopodobnie tę samą cyfrę w parlamencie obecnym. Węgierska partia narodowa, która miała ostatnio 7 mandatów, otrzyma przypuszczalnie 6 do 7 mandatów. Socjaldemokraci, któ-

rzy po raz pierwszy wystąpili z oddzielną listą, uzyskają 6 mandatów. Komuniści pomimo wyjątkowej agitacji nie zdołali zdobyć minimalnej ilości głosów potrzebnej do uzyskania mandatu (2%) i nie wejdą w skład nowego parlamentu. Również grupa Jorga — Argetoianu, na której opierał się ostatni rząd, do parlamentu nie wejdzie, z powodu nieuzyskania przepisanej ilości głosów.

Stronnictwo liberalne uzyskało 22 mandaty, stronnictwo chłopskie, któremu przewodził Lupu — 14 mandatów, odłam stronnictwa liberalnego Jerzego Bratiaru — 10 mandatów.

## Ciekawe i aktualne wiadomości z całego świata

### OFIARY MILITARYZMU PODCZAS POKOJU.

Podczas ćwiczeń artylerji eksplodował na krążowniku włoskim „Trient” granat 10-cio cm. Trzech marynarzy zostało zabitych, 13 odniosło rany.

### TURCJA W LIDZE NARODÓW.

Zgromadzenie Ligi przyjęło jednogłośnie Turcję do Ligi Narodów. Po wprowadzeniu delegatów tureckich przewod-

nicyjący Hymans wygłosił przemówienie powitalne.

Turcja jest 53-im krajem, który przystąpił do Ligi Narodów.

### SAMOLOT DLA HAUSNERA.

Według wiadomości z Newarku pewna grupa polska pertraktuje z firmą „Belanca” o kupno dla Hausnera olbrzymiego samolotu „Roma”.

### ZGON B. AMBASADOA.

Zmarł w Paryżu b. ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych Jusserand.

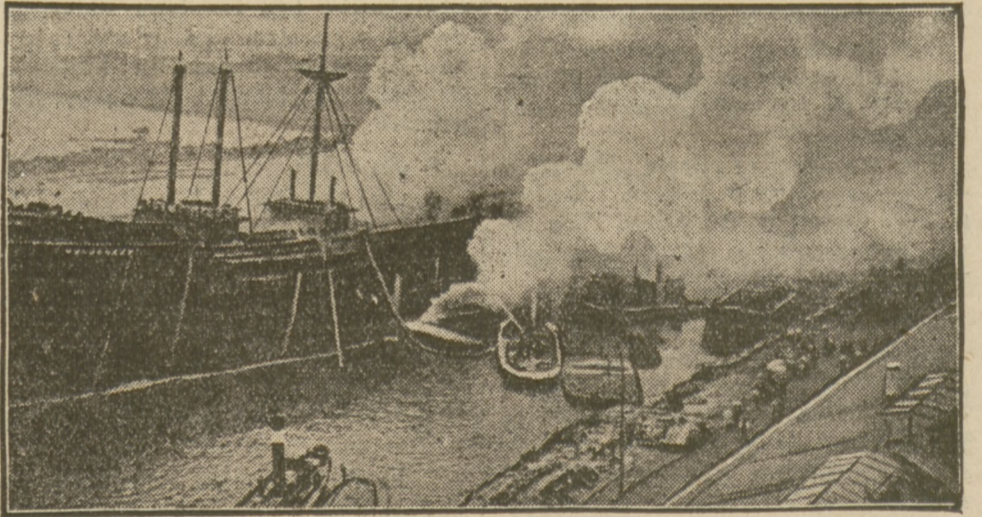
## Pogrzeb vice-prezydenta Błędowskiego

Onegdaj odbył się pogrzeb senatora Ryszarda Błędowskiego, wiceprezydenta magistratu m. st. Warszawy. Po odprawieniu modłów w kościele ewangelicko - reformowanym przy ul. Leszno — nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz przy ul. Młynarskiej. Na znak żałoby latarnie na ulicach, któremi przechodził kondukt zapalono i przewiązano czarną krepą. Nad mogiłą żegnali zmarłego wiceprezydenta imieniem Senatu wicemarszałek Senatu Bogucki, senator Ehrenkreutz, imieniem Wolnej Wszechnicy dr. Vieweger, imieniem władz miejskich wiceprezydent Borzęcki, imieniem Rady Miejskiej wiceprezes Mayzel. Po przemówieniach orkiestra odegrała hymn żałobny.

## Na gorącym uczynku

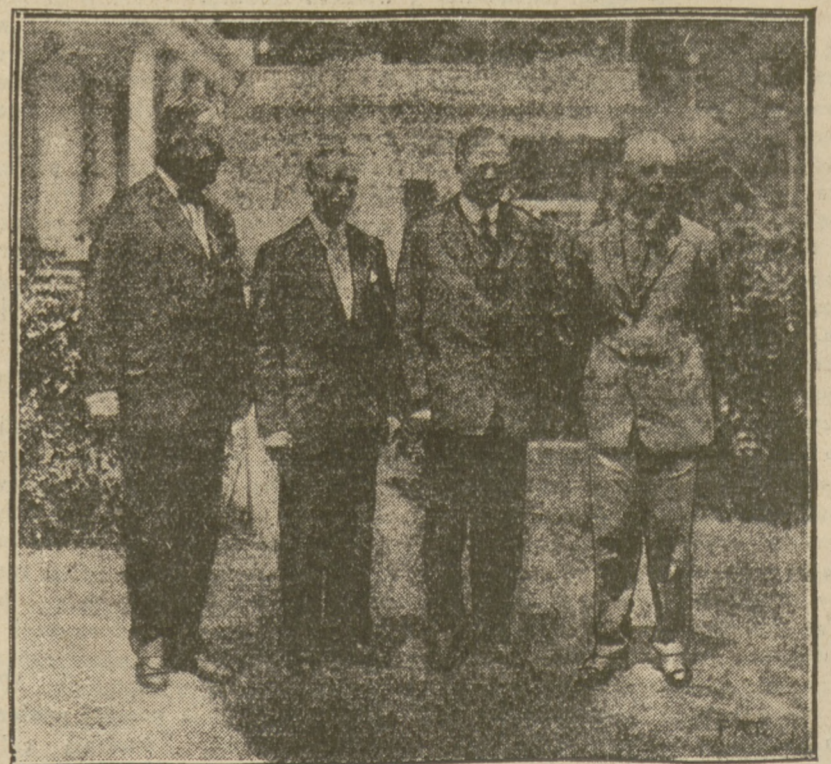
Do mieszkania adwokata Teodora Duracza dostali się dn. 6 b. m. złodzieje i zdołali już przygotować do wyniesienia kilka łomoków. Spłoszeni przez służącą, złodzieje zbiegli. W ubiegłą niedzielę wieczorem dozorca wspomnianego domu Antoni Terperowski, mając specjalny nadzór nad wspomnianym lokalem, zauważył, że mignęło jakieś światelko w oknie wspomnianego lokalu. Dozorca udał się do drzwi frontowych żonę zaś Józefę posłał od kuchni. Spłoszeni złodzieje rzucili się do ucieczki. Jeden zdołał umknąć, natomiast drugiego złodzieja oraz towarzyszącą im kobietę zatrzymano. Sprawcami niefortunnej kradzieży są: Stefan Osowski i Marja Witkowska. Zawdzięczając czujności dozorcę domu i jego żony, mieszkanie adw. Duracza ocalało.

## Pożar w Antwerpji



Na jednym z okrętów w porcie Antwerpji wybuchł pożar, który stopniowo rozszerzył się na inne okręty i urządzenia portowe. Szkody są miljonowe.

## Lotnik Polski u prezydenta USA



Bohaterski lotnik polski - amerykański, który po zakończonej katastrofie próbie przelotu nad Atlantykiem, powrócił niedawno do Ameryki, przyjęty był przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera.

# Krwawa niedziela w Strykowie

## Samosąd nad nieludzkim młynarzem. Atak na policję. 1 osoba zabita dwie ranne

W osadzie Swędów gm. Bratoszewice, pow. brzezińskiego, znajduje się młyn wodny, którego właścicielem jest Władysław Mrówczyński. Od pewnego czasu do stawów Mrówczyńskiego zakradali się wędkarze, którzy łapali ryby.

Przed dwoma tygodniami Mrówczyński wraz z synami swymi Janem i Wincentym, zatrzymał na łapaniu ryb czterech osobników, których przy tej okazji dotkliwie pobił, a jednemu z pośród zatrzymanych połamał nogi.

Pobitych w okropnym stanie odprowadzono na posterunek policyjny w Strykowie, gdzie osadzono ich w areszcie, a równocześnie policja wdrożyła dochodzenie przeciwko Mrówczyńskiemu, których postawiono w stan oskarżenia za ciężkie uszkodzenie ciała.

O ciężkim pobiciu dowiedziała się ludność m. Strykowa, która postanowiła dokonać samosądu nad Mrówczyńskim, w tym celu zamierzając udać się zbiorowo do osady Swędów.

W ubiegłą niedzielę około godz. 7 rano znów Mrówczyński przylapali na łapaniu ryb przy swoich stawach niejakiego Franciszka Kozłowski, mieszkańca Główna, którego również dotkliwie pobili i następnie związali sznurami, a wrzuciwszy na wóz, przywieźli Kozłowskiego w okropnym stanie na posterunek policji w Strykowie.

O nowym czynie Mrówczyńskiego dowiedziała się ludność m. Strykowa, która poczęła się gromadzić przed posterunkiem, domagając się wydania Mrówczyńskiego, nad którym pragnie dokonać samosądu.

Miejscowy komendant posterunku wydał rozkaz rozproszenia tłumu.

W czasie rozpraszania kilka osób z pośród demonstrantów zostało poturbowanych.

Tłum odsunął się od posterunku, obsadzając uliczkę, aby w ten sposób ująć Mrówczyńskiego i rozprawić się z nim, gdy będą powracali do domu.

Około godz. 10 rano postanowiła policja przewieźć Mrówczyńskiego za rogatki Strykowa.

Na ulicy Wolskiej eskortowana bryczka zatrzymana została przez zebrany tam tłum, który kamieniami zaatakował jadących.

Władysław Mrówczyński, widząc grożące mu i jego synowi niebezpieczeństwo dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w powietrze. Tłum mimo to następował coraz mocniej, przyczem uderzony w głowę kamieniem Władysław Mrówczyński spadł z bryczki, ulegając ciężkiemu potłuczeniu.

W tym momencie posypały się inne strzały, które raniły śmiertelnie 57-letniego Wincentego Szklarka i ciężko ranny został 37-letni Józef Kaczmarek. Na odgłos strzałów przybyli funkcjonariusze policji, którzy zdołali wydoszczą z rąk podnieconego tłumu pobitych do utraty przytomności Mrówczyńskiego.

Do ciężko i ciężko rannych, natychmiast wezwano lekarza, który umieścił w szpitalu w stanie groźnym dwie osoby oraz udzielił pomocy kilkunastu ciężko rannym. Zabitego Szklarka przewieziono na posterunek policji.

Około godz. 12 ponownie zebrał się

tłum przed posterunkiem, który począł nacierać na posterunek, przybierając groźną postawę.

Gdy miejscowy komendant zarządził rozpręczenie tłumu na posterunkowych posypał się grad kamieni, raniąc niektórych. W czasie tego najście zebrani powybijali wszystkie szyby w lokalu posterunku oraz zniszczyli niektóre urzą-

żenia. Policja z trudem zdołała opanować sytuację i przywrócić w mieście spokój. Na miejsce krwawych zamieszek natychmiast wyjechał zastępca naczelnika urzędu śledczego w Łodzi, komisarz Wesołowski, który osobiście prowadzi dochodzenie.

## Mały zysk ale wielki wstyd...!

Na kolei zdarza się coraz częściej, że z powodu „braku roboty” w dziale mechanicznym administracja „zbędnych” pracowników warsztatowych, by ich nie wydać, przenosi do sezonowych letnich robót w dziale drogowym, po których ukończeniu pracownicy ci wrócić mają z powrotem do swej pracy warsztatowej, o ile np. będzie jeszcze dla nich miejsce.

Pół biedy, gdy takie translokacje z jednej pracy do drugiej następują w tej samej miejscowości. Gdy jednak zdarza się, że zmiana zajęcia wymaga przeprowadzki z jednej miejscowości do drugiej, wówczas wyłania się kwestia kosztów tej przeprowadzki.

Otóż w pogoni za nakazanym z góry „czystym zyskiem z P. K. P.” „usłużna” administracja kolejowa wpada na „oszczędnościowe” pomysły. godne doprawdy już chyba tylko jakiegoś pokątnego wyzyskiwacza, bo wątpliwe, czy na podobne pomysły zdobyłaby się jakaś poważniejsza i szanująca się firma prywatna.

Mianowicie koszty powyższych przenosin każe administracja ponosić samym pracownikom, grożąc im w przeciwnym razie zwolnieniem z pracy, jako „zbędnych”.

Za dowód niech służy następujące pismo, przesłane do wielu pracowników, przez Wydział Mechaniczny Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej:

W wykonaniu rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji z dnia 12.IV b. r. za Nr. P. U. VI 98/4 w sprawie pokrywania zapotrzebowania pracowników do robót drogowych w sezonie 1932 r. Dyrekcja Kolei zarządziła przeniesienie Pana do Oddziału Drogowego w Wilnie na dotychczasowych warunkach pracy.

O przeniesieniu do służby drogowej winien Pan złożyć podanie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16 czerwca r. b. w przeciwnym razie będzie Pan zwolniony ze służby kolejowej z wypłaceniem należnej odpłaty.

O ile(!!) Pan będzie zatrudniony w służbie drogowej, to po skończonym sezonie

## Robotnicy popierają swoje pismo

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

### KALENDARZYK SPOTKAŃ O WEJŚCIE DO LIGI

W G. i D. PZPN ustalił kalendarzyk spotkań o wejście do Ligi.

21.VIII I grupa: Łódź — Warszawa, Pomorze — Poznań; II grupa: Śląsk — Kraków, III grupa: Lwów — Wołyń, IV grupa: Wilno — Brześć.

28.VIII I grupa: Łódź — Pomorze, Poznań — Warszawa, II grupa: Kraków — Kielce, III grupa: Lublin — Wołyń, IV grupa: Wilno — Białystok.

4.IX I grupa: Pomorze — Łódź, Warszawa — Poznań, II grupa: Kielce — Śląsk, III grupa: Lublin — Wołyń, IV grupa: Białystok — Brześć.

11.IX I grupa: Poznań — Łódź, Warszawa — Pomorze, II grupa: Kraków — Śląsk, III grupa: Wołyń — Lwów, IV grupa: Brześć — Wilno.

18.IX I grupa: Łódź — Poznań, Pomorze — Warszawa, II grupa: Kielce — Kraków, III grupa: Lublin — Lwów, IV grupa: Białystok — Wilno.

25.IX I grupa: Warszawa — Łódź, Poznań — Pomorze, II grupa: Śląsk — Kielce, III grupa: Wołyń — Lublin, IV grupa: Brześć — Białystok.

### MISTRZOSTWO LIGI WATERPOLOWEJ

W Bielsku rozegrano w sobotę i niedzielę dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo ligi water - polowej. Wyniki były następujące: Hakoah (Bielsko) AZS (Warszawa) 4:1, E. K. S. (Katowice) — Unja (Poznań) 12:0, E. K. S. — AZS 3:0, Hakoah — Unja 5:0, W

## Szczegóły kradzieży wagonów sody

Przed 10 dniami donosiliśmy o sensacyjnej aferze złodziejskiej w zakładach „Solvay” w Mątwach pod Inowrocławiem. W związku z tem, zakłady Solvay w Mątwach wydały oficjalny komunikat z wynikami dotychczasowego przebiegu śledztwa. Nasze poprzednie relacje należy jeszcze uzupełnić tem, że jednym z głównych organizatorów kradzieży był Stanisław Kłoczek, właściciel restauracji w Mątwach. Bez-

pośrednimi sprawcami kradzieży byli: Andrzej Wiśniewski, dozorca pakowni, Maksymilian Kaczmarek, dozorca magazynów worków i Jan Stępnik — maszynista kolejowy w zakładach „Solvay”.

Skradzione wagony sody kupowała każdorazowo firma Kryszański i Ciesielski w Toruniu, placąc 3.450 zł. za każdy wagon. Ponadto kradzioną sodę kupowali w Inowrocławiu następujący kupcy: Ignacy Kubaczewski, Stanisław Eljasz i Stefan Piekut. W Strzelnie kradzioną sodę odbierał kierownik pow. rakarni Szczepan Kowalski. Odbiorcą kradzionej sody w Kruszwicy był kupiec Erzepka. Wiśniewski i Kaczmarek mieli do pomocy ponadto kilku pracowników kolejowych w Inowrocławiu, za których pośrednictwem sprzedawali sodę różnym pokątnym odbiorcom.

Dalsze dochodzenia policyjne są jeszcze w toku.

zmuszać pracownika do tego wydatku w zamian „za łaskę” zostawienia go w pracy...

Jakżeż jaskrawo ilustruje ta sprawa cały stosunek rządów „sanacyjnych” do pracowników kolejowych.

## Lew na ulicach Kielc

Kielce miały wczoraj niezwykłą sensację. Oto około godz. 7-jej rano wymknęła się z menażerii cyrku Staniewskich lwica, która następnie przebiegła przez ulice Sienkiewicza i Focha, wpadła do parku miejskiego, gdzie zaszła się w gęstwinie.

Biegnąc przez wspomniane ulice, lwica spotkała kilkunastu przechodniów, którzy zastygli w przerażeniu. Nie czyniąc jednak nikomu nic złego, pomknęła szybko ku wolności.

Więść o ucieczce lwicy rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Policja opróżniła park z nielicznej

publiczności, poczem posterunki z najeżonymi bagnętami obstawiły wszystkie drogi. Wezwano również wojsko.

Z cyrku przybył poskromiciel dzikich zwierząt w towarzystwie licznej służby.

Rozpoczęło się regularne polowanie na lwa. Wokół parku zgromadziły się tłumy gapiów. Wreszcie po kilku godzinach udało się poskromicielowi przy pomocy policji i wojska wpędzić lwicę w sidła i w ten sposób wspaniałe zwierzę, niedługo cieszące się wolnością, wróciło do klatki.

Przerażeni mieszkańcy odetchnęli z ulgą.

## Spotkanie Młodzieży Turowej w Porembie

W niedzielę, 17. b. m., odbyło się w Porembie spotkanie młodzieży turowej podokręgu zawierciańskiego.

Już od rana, mimo ulewnego deszczu, który zdawało się odstraszy najodważniejszych od udziału w spotkaniu, dał

## Fabryka Kruszynowskiego w Łodzi spłonęła

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w fabryce Kruszynowskiego. Pożar, który powstał na pierwszym piętrze przenosił się niebawem na drugie piętro, gdzie były nagromadzone zapasy przędzy.

Zniszczeniu uległy maszyny przędalnice, całe zapasy przędzy, oraz częściowo mury.

Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Fabryka nie była ubezpieczona. Wskutek pożaru straciło pracę kilkudziesięciu robotników. Na miejsce pożaru zjechały władze śledcze. (PAT).

się zauważyć ożywiony ruch młodzieży robotniczej na ulicach Zawiercia.

Powoli zapełnia się lokal organizacji niebieskimi koszulami, chór i orkiestra czynią ostatnie przygotowania i wreszcie około godz. 9 ruszamy przez ulice Zawiercia ze sztandarami i orkiestrą na czele na st. kolejki.

W Porembie już oczekują nas towarzysze z innych miejscowości. Przed lokalem miejscowej organizacji formuje się pochód, który przeszedłszy ulicami Poremby udaje się do pobliskiego lasu na miejsce otwarcia.

Na pięknej polanie, u wejścia do której zawieszono transparent z napisem „Witajcie!” ustawia się czworobok, poczem tow. Konopka otwiera spotkanie, na maszy wznosi się czerwony sztandar. Następują przemówienia. Przemawiają kolejno: imieniem P. P. S. tow. poseł Al. Bień, Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R. tow. Z. Pietrzykowski, Rady Zw. Zaw. tow. Angier, Stow. Dom Ludow-

wy w Sosnowcu tow. Staśko i tow. Karzyska.

W części artystycznej połączone chóry organizacji zawierciańskiej i porembskiej wykonały: „Hymn Młodzieży”, „Cześć Pracy” i inne.

Po przerwie odbyły się zawody sportowe. Wieczorem w sali Domu Ludowego zabawa.

Zebrało się pomimo deszczu, przeszło 500 osób. Reprezentowane były miejscowości: Zawiercie, Kromolów, Myszków, Wysoka, Poremba, Żąbkowice i Sosnowiec.

## Smierć w kopalni

Na kopalni „Brada II” w Gostyni. pow. pszczyńskim uległ wczoraj w godzinach popołudniowych śmiertelnemu wypadkowi 19-letni robotnik Ryszard Sołtys, który zasypany został zwalami kamieni. Ponosił on śmierć na miejscu.

## List do Redakcji

DWA CIASTKA.

Szanowny Panie Radaktorze! Proszę o zamieszczenie na łamach „Robotnika” następującej notatki:

Wczoraj wszedłem do cukierni W. Sidorowski, Marszałkowska 120, zażądałem przy bufcie 2 ciastek, chcąc zjeść je na miejscu. Otrzymałem ciastka usiadłem na chwilę przy stoliku i po zjedzeniu chciałem zapłacić po 20 gr., gdyż taka jest cena ciastek. Właściciel zażądał wówczas nie 40 a 55 gr. Rozumiem iż w cukierniach płaci się „za usługę”, ale przecież ja sam sobie usłużyłem.

Dziwna jest ta opłata za zajęcie krzesła! Mogło się przecież zdarzyć, że ktoś, kto kupuje przy bufcie dwa ciastka za 40 gr., nie ma już owych 15 gr. dodatkowej opłaty za zjedzenie na siedząco.

Wstyd, p. Sidorowski! Bezrobotny.

## STAN POGODY

DUŻE ZACHMURZENIE WEDŁUG PIM.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20.VII 1932 r.: Zachmurzenie zmienne, ogólnie duże z przelotnymi gódnieniami deszczami. Temperatura w ciągu dnia +18° do +22°. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

## Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 8.87. Dewizy. Belgia 123.90; Holandia 359.70; Londyn 31.80 — 31.75; Nowy Jork 8.928; Nowy Jork (kabel) 8.928; Oslo 160.00; Paryż 34.99; Praga 26.41; Szwajcaria 173.90; Sztokholm 161.50.

**majestic** nowy-świat 43. Codz. o g. 5.30, 7, 8.30, 10 sala w Warszawie! **WIELKA SENSACJA SPORTOWA** **MECZ BOKSERSKI** o tytuł mistrza świata **SCHMELING — SCHARKEY** zakończony tryumfem amerykańkiny **Znakomity nadprogram Ceny zł. 1.150/12**

**DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI** Początek o godz. 6.30 w. **MIESIĄC WZNOWIEŃ** Dziś: **SKRZYDLATA FLOTA** (dla młodzieży dozwolony) **Ramon Novarro — Anita Page** Następny program: **MAROKKO** Sala dobrze wentylowana aparatami EORIT.

**COLOSSEUM** początek o g. 6, w święta 4. Orgie śmiechu i humoru wywołają **STAN LAUREL i OLIVER HARDY** **FLIP i FLAP** swoją najnowszą arcykomedią wytwórnicy „Metro Goldwin Mayer” **PULKOWNIK I JEGO SŁUGA** 2 godziny szalowanego śmiechu **NA SCENIE:** Całkowita zmiana światłowego programu z udziałem **Tadeusza Faliszewskiego.**

## Samobójstwa

Na ul. Okopowej w pobliżu pl. Kercelego, otruła się esencją octową kobieta niewiadomego nazwiska około lat 30. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

— Przy ul. Zamenhofa 26 targnęła się na życie 21-letnia Zofia Pastwa, służąca, która zatrula się gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia doprowadził zatrutą do przytomności.

## Krwawy zatarg współwłaścicieli domu z kierownikiem fabryki

Przy ul. Młynarskiej 50, do fabryki „Drutemal”, do nawijalni przyszedł Aron Grosberg i Szymon Frajder, współwłaściciele domu Młynarska 50. Przybyli ubliżyli słownie kierownikowi fabryki, Abrahamowi Markusowi, przyczem Grosberg uderzył M. w twarz pięścią, a następnie zaczął bić w głowę. Frajder zaś — kopnął. Na krzyk napadniętego, nadbiegli robotnicy, stojąc w obronie obitego. Zawiadomiona o najszybciej przybyła na miejsce i sporządziła protokół. Markus zeznał, iż G. i F. często terroryzują go, domagając się, aby wpłynął na właściciela fabryki, Eugenjusza Wejkerta, by ten uregulował należność, należącą się współwłaścicielom domu za lokal fabryczny. Zatarg ten trwa już rok i sprawa jest w sądzie.

— W hotelu „Polskim” przy ul. Długiej 29 targnęła się na życie 34-letnia Nina Madejówna, dr. medycyny, która zażyła ampułkę weronalu. Desperatkę nieprzytomną i w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha. Zaznaczyć należy, iż Madejówna dn. 6 b. m. po raz pierwszy targnęła się na życie we wnęce bramy domu Sienkiewicza 4, również zażywając weronalu.

## Wypadek na pogrzebie

Onegdaj, podczas pogrzebu wiceprezydenta miasta, Błędowskiego, na rogu ul. Młynarskiej i Żytniej wprost bramy cementarnej spłoszony koń policyjny, kopnął strażaka I oddziału, członka orkiestry, 38-letniego Stefana Millera. Poszwankowanego przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie prawego kolana, ramienia i nosa.

## Podpalenie

Nocy ub. o godz. 2, przy ul. Ogrodowej 62, chory umysłowo, Piotr Myszkowski podpalił pościel w łóżku. Żona chorego wybiegła na podwórze i weszła alarm. Na miejsce przybyło Pogotowie 4 oddziału straży, które palącą się pościel ugasiło. Chorego policjanci przeprowadzili do 7 komis.

## Marnowanie wody

W Warszawie utarł się zwyczaj zbędnego marnotrawienia wody w porze letniej. Między innymi potrzebnie dużo wody zużywa się naprz. dla ochładzania napojów gazowych, mleka etc., które wstawiane są w naczyniach do wanien. Koszt zużytej w ten sposób wody kilkakrotnie przewyższa cenę ochładzanych napojów, gdyż metr wody, wraz z odpływem przez kanały, kosztuje przeszło 65 gr.

Z powodu niebywale niskiego w tym roku poziomu wody w Wiśle i nieuruchomienia dotychczasowych filtrów pośpiesznych które oddane będą do użytku dopiero w końcu r. b., jaknajdalej posunięta oszczędność wody jest nakazem chwili.

## Rob. Tow. Służby Społecznej

### SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretarjat T-wa Leszno Nr. 53. — przyjmuje zapisy na kolonie i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-jej.

## Ceny na dziś

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pyłkowy — 42 gr., sitkowy i razowy — 32 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 10 gr. za sztukę, mleko na miarę — 35 gr. za litr, słonina — 2 zł., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 75 gr., wieprzowina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 10 gr., osetkowe — 2 zł. 85 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

## 400 nowych zb mieszkalnych

Z państwowego funduszu budowlanego przyznano obecnie kredyty na budowę mieszkaniowych domów spółdzielczych: Stow. urzędników państwowych (S. U. P.), spółdzielni nauczyciel szkół powszechnych i spółdzielni „Jagiellonka”.

Stow. urzędników państwowych buduje już od wiosny dwa bloki domów mieszkalnych na Żoliborzu przy zbiegu ul. Potockiej i Gdńskiej liczących około 120 mieszkań zawierających łącznie około 400 izb. Obecnie roboty te będą kontynuowane w szybszym tempie. Nowe domy będą prawdopodobnie oddane do użytku przed okresem zimowym.

## Teren pod dworzec główny

Przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego na terenie przysięgłego dworca głównego wykonywane są jedynie roboty ziemne które całkowicie będą ukończone w połowie sierpnia. Są to roboty przygotowawcze do połączenia wykopu linii średnicowej, biegnącej wzdłuż Al. Jerozolimskiej z tunelem w projektowanym poziomie Oprócz tego niwelowany jest teren pod przyszły gmach dworca. Po ukończeniu tych robót prawdopodobnie już wkrótce, rozpoczęte będzie fundamentowanie gmachu.

## Rozbój na Kamionku

Na przechodzącym ul. Mińską, na tyłach zabudowań zakładów amunicyjnych „Pocisk” Klemensa Miecina, (Rember-tów) napadło 3-ch opryszków którzy zrabowali Miecznikowi 28 zł. gotówką — zbiegli.

## Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny.  
Z OPERY. Dziś przedstawienie zawieszono.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcelego Pagnoła „Fanny”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie krotkowiła Brunona Franka p. t. „Gwiazdy ekranu” (Nina).

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedia muzyczna „Jim i Jill” z Modzelewską i Bodo.

TEATR MAŁY — nieczynny.

TEATR NOWOŚCI. Jeszcze kilka dni operetka Abrahama „Kwiat Hawaii”.  
W próbach operetka Stolza „Szaleństwo Collette” z J. Kulczycką, Xenią Grey, W. Rychterem, J. Klimaszewskim i innymi.

TEATR „MORSKIE OKO” Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

TEATR „BANDA”. Ostatnie dni „Murzyn warszawski” z Jaraczem i Kalinówną w rolach głównych.

## Legendarne dęby na dnie Wisły

Na dnie rzeki Wisły pod wsią Wólka-Brwileńska rybacy znaleźli kilkadziesiąt odwiecznych, wywróconych z korze niami dębów, okazańce długości i grubości. Niektóre z nich posiadają jeszcze konary. Wszelkie dane wskazują, że spoczywają w piaskach wiślanych już kilkakaset lat, a legenda głosi, że są one częścią t. zw. „Dębowej Wyspy Dzie-wiczey” na której mieli się ukrywać szwedzi przed wojskami hetmana Czarnieckiego.

## Dozorca umarł — więźniowie uciekli

Dozorca więzienia sądowego we Wrześni, jadąc rowerem szosą strażkowską, został najechany przez samochód jadący ze strony przeciwnej. Rannego dozorcę odwieziono do szpitala pow. gdzie wkrótce zmarł. Gdy wieść o śmierci dozorcę dotarła do więzienia, dwaj więźniowie powzięli plan ucieczki, który z powodzeniem urzeczywistnili. Po zbiegach nie pozostał żaden ślad.

## Ogłoszenia drobne

Skradzono Książeczkę Kasy Chorych Tekli Jaworowicz — Żabkowska 41 m. 22.

„ATENEUM” jest teatrem ludzi pracy

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie”.

TEATR MIGNON: Rewja w 18 obrazach „Gwałtuł On ma fijoła”.

TEATR im. ZEROMSKIEGO. Dziś wode-wil Krumłowskięgo p. t. „Białe fartuski”.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości”.  
APOLLO: „Miłostki księcia”.  
ATLANTIC: „Grzesznica bez winy”.  
BAJKA: „Tajemnice wagonu pocztowego”.

COLOSSEUM: „Pułkownik i jego służba”.  
CASINO: „Zwycięska horda”.  
CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka” i „A-fryka mówi”.

CRISTAL: „On albo ja”.  
CZARY: „Szałowa dłoń”.  
ERA: „Ziemia cudów”.

FILHARMONJA: Nieczynny.  
FORUM: „Legion pograniczny”.  
GOPLANA: „Karol XII”.

HELJOS: „Wyspa tajemnic”.  
KOMETA: „Fatalna pomyłka” i „W gabinecie lekarza”.

LUX: „Djablica z Trypolisu”.  
MAJESTIC: „Mecz Schmeling — Sharkey”.

MARS: „Maż swojej żony”.  
MASKA: „Monte Carlo” z Mac Donald.  
MEWA: „Meksykanka” i „Rycerz miłostek”.

MIEJSKI: „Sekretarka osobista”.  
PAN: „Anna Karonina” i „Tajemniczy Dżem”.

PALACE: „Kongres tańcy”.  
RIVIERA: „Dziewczę z nad Wołgi” i „1000 kilo żywej wagi”.

ROXY: „Miłość Zorżetty”.  
SOKOŁ: „Na śliskiej drodze” i „Niebezpieczna dziewczyna”.

STYLOWY: Nieczynny.  
ŚWIATOWID: „Demon miłości”.  
TOMBOLA: „Przeżycie jednej nocy”.

TON: „Urpiór Paryża” i „W szponach kryzysu”.  
UCIECH: „24 godziny”.  
WISLA: „Melodia szczęścia” z Jeanette Gaynor.

**SENSACJA  
DLA WARSZAWIANEK!**

Największa hurtownia w Polsce

**SUKIEN I BLUZEK  
M. Hopman**

Warszawa, Nalewki 38,  
front i piętro tel. 11-55-72

rozpoczęła **detaliczną sprzedaż**  
p/g najnowszych modeli zagraniczn.

**CENY ŚCIŚLE HURTOWE!**

## JADWIGA BOROWICZOWA

### Jak to na wojence ładnie

(Wspomnień siostry Czerwonego Krzyża część druga).

Przynieśli go o zmroku.

Był przytomny i cieszył się bardzo. Nareszcie wypocznie. Będzie syty i nie będzie mu zimno. Nie będzie słyszał ogłuszającego huk armat i złośliwego naszczekiwanie karabinów maszynowych.

Wypocznie.  
Prawda, że noga boli, ale ten ból lepszy od tego co „tam” przechodził. Ranka zresztą mała, młody huzar martwi się, że za mała i że leczenie potrwa zbyt krótko. Gdyby tak poleżeć choć ze dwa miesiące! Do tego czasu wojna skończy się na pewno.

Zaczęła się w sierpniu, teraz jest grudzień — jak długo może trwać jeszcze?

Rano zabrano go do sali operacyjnej. Lekarze długo kiwali głowami nad jego nogą. Coś szepotali. Gruby doktor, widać najstarszy, mówił i mówił, w końcu beznadziejnie rozłożył ręce i podszedł do stołu, na którym leżały różne okrutne narzędzia.

Wtedy młodszy lekarz pochylił się nad rannym.

— Trzeba wam amputować nogę — wyrzekł jakby z lękiem. Młody wojak usmiechnął się. Wyczuł życzliwość lekarza, a słów nie rozumiał.

Lekarz znów się pochylił i nie

patrzając na młodą twarz chorego, wyjaśnił:

— Uważacie, trzeba wam uciąć nogę. Nie całą; ot tyle... — zrobił niezdecydowany ruch ręką. — Zgadźcie się?

— Twarz chorego zrobiła się sinobłada. Wyciągnął ręce przed siebie, jakby chcąc odpędzić krwawe widmo i dzikim z przerażenia głosem krzyknął: — Jeszcze nie... jeszcze nie... jeszcze nie!..

Zabraliśmy go z powrotem do sali. Należało go uspokoić i wytłumaczyć. Przekonać, że amputacja konieczna. Ze on, 25-letni mężczyzna, musi wrócić do rodzinnej swej wsi o jednej nodze. Ze on, który przed pół rokiem wyszedł z tej wsi silny i zdrowy, wróci — kaleką.

Usiadł przy nim i zaczął nam rozmowę. Znał trochę język niemiecki i mogliśmy się porozumieć.

Pytałem o dom, rodzinę, wieś. Kto go tam czeka? kto tęskni? Tam została matka i młodsze rodzeństwo. Ojciec umarł rok temu.

— Sam je utrzymywałem, matkę i trzy siostry — powiedział z dumą. — Żenić się już miałem, ale i ona biedna. Musimy czekać, aż moja starsza siostra wyjdzie za mąż. Wtedy weźmie młodszą do siebie, a matka zostanie przy mnie.

— Więc trzeba być prędko zdrowym — zaczęłam, ale przerwał mi inny pacjent:

— A ja ci, bracie radzę, nie daj nogi uciąć. — I z wszystkich łóżek pospłyły się rady, a nowy pacjent wodził wzrokiem po całej sali i nerwowo skubał czerwoną derkę.

Minał dzień — chory się nie zdecydował. Bo i jakże? Rana taka mała... Lękał się, że wogóle do szpitala nie odeśła, tylko opatrzą na „Verbandplatzu” i każą wracać na front. Ucieszył się, gdy go wysłali do szpitala, gdy zobaczył białe, czyste łóżko... Ucieszył się, że wypocznie... A tu masz. Nogę chcą uciąć!..

Uciąć łatwo! Ba! bo i co to takiemu szkodzi machnąć nożem? Czy to jego noga? Czy to on będzie potem dreptał o kuli? Nauczyli się teraz w wojnie krajać, to i nie chce się im leczyć. Ci tam mają rację, są długo w szpitalu, wiedzą, jak i co.

Nie, nie da uciąć nogi.

Noc przyniosła pogorszenie. Bolało coraz więcej, gorączka się powiększała. Przycmiona naftowa lampka u sufitu rzucała żółtawy odcień na najbliższe łóżka. Bolesnie wykrzywane twarze rannych, miały w tem świetle wygląd trupów.

Dobry, kojący sen nie przychodził.

Natomiast przed na pół przykniętymi oczami, zjawiały się bliskie, drogie postacie.

Matka usiadła na łóżku i położyła na rozpalonej głowie kojącą swą dłoń. Była znacznie młodsza i miała

na sobie czarny, jedwabny szal. Ten sam, który ojciec przywiózł raz z jarmarku.

Dobre matczyńsko, wystrzeliło się na wizytę do syna. Tyle pytał ciśnie się na usta: A to o gospodarstwo, to o siostry, jak też radzą sobie w domu bez niego? Czy kował chce się naprawdę żenić z Maruszką? Maruszka powinna się zgodzić, to nic, że kował wiodwiec. Ale będzie jej dobrze i rodzinie pomoże...  
I o Ilonę chce zapytać. O Ilonę najbardziej. Ale jakiś lek go chwytą przed tem co mógłby usłyszeć.

Ilona!..

Wielka miłość, tęsknota, ból i lęk, straszny lęk tłoczy mu się na piersi. Zapyta. Wszystko już jedno, lepiej wiedzieć. Otwiera szeroko oczy, ale matki niema. To młodsza siostra siedzi na łóżku i płacze. Dlaczego ona tak płacze? Szczupłe jej ramiona drgają, wstrząsane łkaniem... Objąć ją, pocieszyć. Ale nie może dosięgnąć siostrzyczki. Ona jest coraz dalej, o teraz siedzi na łóżku tego, co go dziś rano operowali. Znowu posuwa się dalej i dalej. Uderzy się o ścianę, czy nie widzi? Zawołać. Ostrzedz ją!

Zapóźno! znikła w ścianie. Został niesamowity jakiś lęk.

Rano powiedzieli lekarze, że nogę trzeba uciąć powyżej kolana. Zakazanie poszło dalej.

Znowu namawiali. Nie zgodził się. Zamknął oczy i leżał cichutko.

Nie interesował się życiem szpitalnej sali. Nie pytał o tych, których

zabrano na operację, ani o tych, których wynoszono, przykrytych prześcieradłem.

Nie rozmawiał z nowymi, którzy przybyli z frontu, nie był ciekaw nowin.

Zamknął się w swoim wielkim bólu i tak trwał.

Znowu nadszedł smutny, beznadziejny wieczór. Sanitarjusz Szwał zapalił lampkę. Zrywał się, chciał uciekać. Na trzeciemi łóżku konał strzelec tyrolski...  
Szwał zaklął i stanął na ławce. Lampa kopciła. Przykręcił knot i raz jeszcze zaklął.

Huzar otworzył oczy i skinął na mnie.

Zaczął swoją złą niemczyznę: „...Bo to z Iloną jest tak. Ona ma tam jeszcze jednego. Tamten bogaty i nie poszedł na wojnę. Ona wolała mnie i chciała czekać, ale teraz... niewiadomo... Może myśli, że zginął...”

Uspokajałam, jak mogłam. Ilona poczeka, a tamten napewno poszedł też na wojnę. Teraz już wszyscy poszli. Dobrzeby było jednak wrócić do Ilony i gdyby pozwolił na amputację, wróciłby wnet do swojej wsi.

Co tam jedna noga?! Zostaje przecież druga i dwie ręce. A jednemu to uciąć obie ręce i obie nogi. Tak! to dopiero kaleka! Ale jedna noga i to nie cała, to drobiazg, o którym nie warto tyle mówić.

Ale rano okazało się, że trzeba uciąć całą.

Chory zgodził się. Nogę ucięto.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.